Nr. 54

Niedziela 17 lutego 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Cyfry, które krzyczą

Wydawany przez Główny Urząd Statystyczny kwartalnik p. t. „Statystyka Pracy", zeszyt 4-ty za rok 1934, zamieszcza na str. 224 pracę p. T. Czajkowskiego p. t. „Próba szacunkowego obliczenia skali zarobków robotniczych w Polsce".

Autor podaje dokładnie, przy pomocy jakich metod obliczeniowych, doszedł do swych rezultatów, poprostu wstrząsających, streszczonych przez nas poniżej. Za źródło służyły autorowi — dane, uzyskane od Izby Ubezp. Społecznych, materjały Gł. Urzędu Stat. tudzież prace: L. Landaua (Skład zawodowy ludności Polski 1934) i E. Arnekkera (Przejawy kryzysu w rzemiośle i chałupnictwie 1934).

Nie są to więc obliczenia, którym możnaby zarzucić jakąś dowolność czy też powierzchowność, ale mozolnie przeprowadzone badania, ilustrowane tabelami i do tego stopnia sumienne, że sam autor zastanawia się nad możliwem odchyleniem od rzeczywistości, obliczając [illegible] mniej lub więcej ok. 1 proc.

Dla nas rzeczy opisane przez p. Czajkowskiego nie są właściwie nowością. W szeregu artykułów, zamieszczonych w prasie socjalistycznej a opartych bądź na statystyce ubezpieczeniowej bądź na danych zebranych przez klasowe związki zawodowe często oświetlamy straszliwe położenie mas pracujących w Polsce.

Teraz mamy publikację statystyczną, która potwierdzając to, co pisaliśmy, stanowi zarazem **ostrzeżenie przed katastrofą,** ku jakiej zdąża ca[illegible] nasze życie gospodarcze.

Publikacja rzeczona stanowi zarazem właściwą odpowiedź na ów „optymizm urzędowy" naszych kół miarodajnych, co to wszystko widzi w barwach różowych optymizmu, który rodzić się może tylko albo z kompletnej ślepej na rzeczywistość ignorancji albo też z cynizmu, próbującego tę rzeczywistość poprostu zakłamać.

Obliczenie skali zarobków obejmuje ogół robotników, zatrudnionych w górnictwie, w całym wogóle przemyśle kopalnianym, hutnictwie, przemyśle, handlu, komunikacji i robotach publicznych.

Jest to więc olbrzymia masa ludzka, wraz z rodzinami kilka miljonów ludzi, reprezentujących przecież tak ważny w naszem gospodarstwie element — jak konsumcję, czyli **krajowy rynek zbytu.**

Ramy artykułu nie pozwalają na dokładniejsze streszczenie całej pra[illegible], musimy więc ograniczyć się do podania ostatecznych rezultatów, przeprowadzonych przez autora obliczeń. Przedstawiają się one tak.

Przeciętny **zarobek tygodniowy** robotników wynosi:

Kopalnie węgla kamiennego	30.09 zł.
hutnictwo	31.05 „
wszystkie inne kopalnie (węgiel brunatny, nafta i wosk ziem., rudy, sól potas. sól kamienna, warzelnie)	33.09 „
przemysł przetwórczy wielki i średni	27.00 „
różne zakłady	23.03 „
handel, transport, komunikacja	22.2 „
przemysł przetwórczy dro[illegible]	[illegible] „
rzemiosło (zakl. VIII kateg.)	18.00 „
chałupnictwo	14.00 „
roboty publiczne (Fund. Pr.)	14.00 „
elektrownie, wodociągi, warsztaty kolej. i wytwórnie wojskowe	40.2 „
robotnicy samorządowi (niewymienieni gdzieindziej)	21.00 „

Wszystkie powyższe cyfry przeciętne pochodzą z r. 1933. Że w r. 1934 stan ten nie poprawił się, rzecz chyba jasna. Kto pragnąłby zapoznać się z bliższymi szczegółami, znajdzie je w pracy przez nas na wstępie wymienionej.

Są to szczegóły, które poruszają do głębi, wykazując, iż całe masy ludzkie muszą żyć t. zn. płacić mieszkanie, odziewać się i kupować żywność z zarobków, wahających się w granicach **od 40 — 50 do 80 — 90 zl. miesięcznie.**

Jak **wygląda** to życie, życie licznych często rodzin, jak wygląda w tych warunkach cała wogóle hygiena i kultura mieszkania życia miljonów, niby „pracujących" nędzarzy, łatwo chyba sobie wyobrazić.

Pamiętajmy przytem, że są to wszystko masy, biorące bezpośredni **udział w produkcji,** masy **wytwarzające** ogromne **dobra społeczne,** a w nagrodę za to skazane — po barbarzyńsku! — na taką dotkliwą nędzę!

A pamiętajmy i o tem, że mowa tu o **zatrudnionych,** czyli o tych, co coś niby zarabiają i kupują.

Cóż jednak mówić o **nieprzejrzanych masach bezrobotnych,** których liczba wedle wykazów oficjalnych, przekroczyła już pół miljona (bez rodzin!), w rzeczywistości zaś — jak wszystkim wiadomo i czemu już dziś nikt nie przeczy — dochodzi w rozmaitych zawodach przynajmniej do **półtora miljona osób, prócz ich rodzin.**

Ale i na tem nie koniec. Przed kil[illegible] dniami toczyła w sejmie debata nad budżetem Min. Rolnictwa a przy [illegible] sposobności zarówno Minister Rolnictwa, jak i posłowie (nb opozycyjni) przedstawili taki ponury obraz panującej na wsi nędzy i spadku stopy życiowej, od którego poprostu aż zimno się robi...

Gdy to wszystko zbierzemy, pokaże się, że życie gospodarcze Polski chore jest na ciężką, śmiertelną chorobę, to jest na brak konsumcji, **na brak rynku wewnętrznego,** stanowiącego przecież w każdym kraju życiodajną, główną podstawę jego gospodarstwa.

A w obliczu tej strasznej rzeczywistości, jak marnie, jak mizernie wyglądają wygłaszane w Sejmie przez naszych „naprawiaczy" wszystkie ich „horoskopy", widoki „poprawy" lub też wszelkie niepoważne, głupowate „dowcipuszki", któremi próbuje się zablagować rzeczywistość...

Prawda, mamy „elitę", której dobrze się powodzi i która dlatego jest zawsze w dobrym humorze. Mamy kartele, mamy i innego rodzaju spekulantów kapitalistycznych, z którymi nasze „koła" pozostają w zażyłej przyjaźni, dobrze i wygodnie kosztem kraju ufundowawszy swe egzystencje i swoje żywoty... Jest to wprawdzie stosunkowo nieliczna, ale zato niezwykle drapieżna i żarłoczna warstwa, która jak pijawki rozsiadła się na organiźmie kraju, żyjąc jego sokami...

A organizm ten niszczeje coraz bar[illegible]

Gospodarstwo polskie załamuje się! Panowie „ekonomiści"! Panowie politycy i „naprawiacze" i „dobrzy gospodarze", co to wszystko „lepiej wiecie" i wszystko przyrzekaliście „uzdrowić..." Dokądże to Polskę zaprowadziliście po 8 latach swojej „naprawy" i dokąd ją prowadzicie dalej..?!

[illegible]

Jutro w Warszawie w „Ateneum" (Cz. Krzyża 20)

W pierwszą rocznicę powstania robotników Wiednia

odbędzie się

AKADEMJA

Nowa republika sowiecka

powstaje w prowincji chińskiej Szeczuan

Korespondent szanghajski agencji „Rengo" donosi, że możliwość powstania NOWEJ REPUBLIKI SOWIECKIEJ w prowincji chińskiej Szeczuan staje się realna. Dowództwo chińskiej [illegible]wonej" przeprowadziło niemal całkowicie swój plan otoczenia prowincji Szeczuan ze wszystkich stron. Ostatnie informacje z terenu walk brzmią groźnie dla wojsk Czang-Kaj-Czeka. Pierwszy i trzeci korpusy „armji czerwonej" zajęły Ducz-Dżou i Sin-Dzou w południowej części prowincji. Korpusy 5-ty i 7-my zajęły okręgi graniczne Gui-Dżou i Szeczuanu. Oddzielna „armja czerwona" pod dowództwem Tou-Sian-Tsian przeniknęła do Szeczuanu z północy i zajęła miasta Wań-Juan i Suidin. Również z północy prowadzi ofensywę na Szeczuan „armja czerwona" generała Ho-Tuna. (ATE.).

Według informacyj agencji japońskiej „Simbun Rengo" z Szanghaju, władze japońskie zamierzają przyjść z pomocą wojskom nankińskim, walczącym z południowo - chińską „armją czerwoną". Ponieważ najbardziej zagrożonym odcinkiem jest prowincja Szeczuan, japońskie towarzystwo okrętowe „Nissin Kaisa" zgodziło się przewieźć transporty wojsk nankińskich po rzece Jangtse do Szeczuanu. Agencja „Rengo" podkreśla, że towarzystwo okrętowe działa z aprobatą władz japońskich. (ATE.).

„W Mandżurji panuje spokój"..

Chińskie oddziały powstań[illegible] wały wedrzeć się do miasta Tienszan w prowincji Dżehol, lecz zostały odparte przez wojska japońskie i mandżurskie. W walce, jaka wywiązała się z powstańcami, zginęło 2 oficerów japońskich, oraz 14 żołnierzy japońskich i mandżurskich. Przywódca powstańców, oraz członkowie jego otoczenia zostali zabici w pościgu. (PAT.).

Rząd Mandżuko wysłał odpowiedź na notę Rządu Mongolji zewnętrznej z dnia 8 b. m., dotyczącą ostatnich zajść granicznych. Rząd Mandżuko wyraża gotowość podjęcia rokowań z Rządem Mongolji zewnętrznej bez interwencji trzeciej strony. Przewodniczącym delegacji mandżurskiej ma być gubernator prowincji Hsingan i szef biura politycznego w ministerjum spraw zagranicznych. (PAT.).

Gwałtowne manifestacje

wiedeń-kiej klasy robotniczej

Niepoczytalne masowe areszty, którem policja austrjacka chciała w ciągu ostatnich dwuch tygodni zapobiec demonstracjom robotniczym z okazji rocznicy krwawej łaźni, jaką Dollfuss przed rokiem [illegible] klasie robotniczej, okazały się bezcelowe, a w najlepszym razie niewystarczające. Pomimo zmobilizowania całej policji, oraz licznych oddziałów wojskowych, doszło w dzielnicach robotniczych, szczególnie zaś w Brigittenau, Meidling i Favoriten do manifestacyj, w których według urzędowych danych policji wiedeńskiej uczestniczyło 8,000 do 10,000 robotników.

Już w nocy z soboty na niedzielę odbyły się pierwsze błyskawiczne demonstracje w dzielnicy Meidling, która właśnie najbardziej była przez policję strzeżona, co prawdopodobnie przypisać należy doniesieniom szpiclów.

Policja, która tę dzielnicę obsadziła, nie mogła spodziewać się, iż nagle o 1 po północy zgaśnie światło. U obozujących na ulicach oddziałów policji i wojska zapanowało zamieszanie, które spotęgowało się, gdy ze wszystkich stron zaczęły wyłaniać się z ciemności postacie, które chóralnie, skandując każdą sylabę, wołały:

„Baczność, baczność! Czerwoni wracają. Precz z Schuschniggiem, precz z Feyem, czerwony Wiedeń będzie znowu wolny. Czerwoni mszczą się za zamordowanych w lutym"!

Trwało to około 40 minut, zanim światło znowu zapjaśniało. Pojawiły się na ulicach policyjne auta pancerne, ale „widma" już zdążyły ukryć się, pozostawiając na murach i na chodnikach ulic tysiące ulotek i odezw przeciwrządowych.

Policja rzuciła się na domy, przeprowadzając w mieszkaniach rewizje, ale nigdzie nic kompromitującego nie wykryła.

W dzielnicy Brigittenau nie zgaszono światła, ale w pewnej chwili jednocześnie utworzyło się do 80 grup demonstrujących i wywołujących hasła powyższe. Policja biegała to tu, to tam, nie mogąc dać sobie rady z wyrastającemi jak gdyby z pod ziemi demonstrantami.

Rano policja zupełnie potraciła głowy i przeprowadzała aresztowania na pra[illegible] lewo bez planu i bez jakichkolwiek podstaw.

W ten sposób aresztowano jeszcze 1,200 osób prócz 5,000 osób aresztowanych już przedtem. Ponieważ wśród aresztowanych znalazło się wielu, którzy nigdy z socjalizmem nic wspólnego nie mieli, przeto panuje w Wiedniu wielkie rozgoryczenie na policję także wśród mieszczaństwa.

Goering—wice-kanclerzem

„Trzeciej Rzeszy"?

Depesze wczorajsze doniosły, że w berlińskich kołach politycznych oczekują, że premjer Goering mianowany zostanie z dniem 1 marca r. b. wicekanclerzem, oraz zastępcą Hitlera, jako Głowy Państwa. Ustawa z 2 sierpnia 1934 r., przekazująca Hitlerowi urząd naczelnika Rzeszy, przewiduje również mianowanie przez niego zastępcy na tem stanowisku. Decyzja ta była dotychczas odraczana z przyczyn wewnętrzno - politycznych. Obecnie z okazji uroczystości przejęcia Zagłębia Saary przez Rzeszę, nastąpić ma nominacja. Ostatnie wizyty premjera Goeringa w Dreźnie, oraz w Bremie pozostają podobno w związku z oczekiwanem objęciem przez niego nowego urzędu. (PAT.).

Przeciwko powołaniu Goeringa na stanowisko zastępcy Hitlera występowały liczne grupy partji narodowo - „socjalistycznej". To były właśnie owe „przyczyny wewnętrzno - polityczne", o których wspomina wyżej przytoczona depe[illegible]

Jak w powieści Arlena

Na jednem ze zgromadzeń politycznych w Londynie lord Davies oświadczył, że pakt londyński może być wstępem do utworzenia międzynarodowej policji lotniczej, która mogłaby położyć kres „szalonemu wyścigowi zbrojeń w lotnictwie". Rozszerzenie paktu w tym kierunku wymagałoby objęcia nim wszystkich państw należących do Ligi Narodów. Tego rodzaju porozumienie lotnicze powinno zdaniem lorda Daviesa, być organem Ligi Narodów.

(Pomysł utworzenia międzynarodowej policji lotniczej dla zapewnienia światu pokoju wysunął w swoim czasie pisarz angielski, Arlen, w drukowanej w „Robotniku" powieści fantastycznej „Rok 1987". Obecnie fantazja ta staje się częściowo rzeczywistością).

Prawa wyborcze dla kobiet we Francji

W Senacie francuskim mają być rozważane lada dzień wnioski o przyznanie kobietom praw wyborczych przy wyborach do rad miejskich. Sprawa jest aktualna, ponieważ wybory te odbędą się w maju. (PAT.).

Dziś na str. 3 dodatek „Młodzi Idą"

Włochy i Abisynja

Od kilku tygodni opinja świata interesuje się zatargiem, jaki powstał pomiędzy Włochami a Abisynją czyli Etjopją.

Włosi twierdzą że zostali sprowokowani i że Abisynja pierwsza zaczęła. Przypomina to znaną anegdotkę o buldogu i króliku, który „pierwszy zaczął". Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że Włosi przekroczyli granicę abisyńską i zajęli miasto Ualual. Włosi wprawdzie przedstawiają swoje mapy, które linję graniczną pomiędzy Abisynją a Erytreą wykazują bardziej na zachód, ale Abisyńczycy twierdzą, że papier jest cierpliwy i że mapy można sobie każdej chwili drukować, jakie się tylko chce, a jednocześnie powołują się na mapy włoskich klubów automobilowych, na których linja graniczna jest tak przeprowadzona, jak właśnie twierdzą Abisyńczycy.

Zatarg do tego stopnia zaostrzył się, że Włosi zmobilizowali kilka korpusów, które wysłały na południe.

Wysłały na południe i stop. Do Afryki jakoś nie przewożą. Usiłują w drodze rozmów i rokowań wytargować coś od Abisynji.

Imperjalistyczna polityka Mussoliniego z jednej strony, a z drugiej strony coraz większe niezadowolenie wśród szerokich mas społeczeństwa włoskiego, któremu faszyzm nic prócz nadmiernych ciężarów podatkowych nie dał, natomiast żadnego z piekących zagadnień nie rozwiązał, pchają Włochy do awantur i podbojów, które mogą na jakiś czas odwlec wybuch nagromadzonego w masach niezadowolenia.

[illegible] temu Włosi już bili się z Abisynją. Z początku szczęście sprzyjało Włochom i w styczniu 1895 roku generał Baratieri odniósł zwycięstwo nad Ras Mangaszą. Ale już w grudniu tegoż roku Abisyńczycy napadli na oddział majora Tosellego pod Ambaz-Alagi i doszczętnie go zniszczyli. Włosi wysłali wielką armję do Afryki. Dowództwo objął gen. Baratieri, który w lutym 1896 roku, a więc równo 39 lat temu, odniósł sromotną klęskę pod Aduą.

Społeczeństwo włoskie domagało się satysfakcji za wielkie straty, poniesione w tej kampanji i Rząd Crispiego, jednego z twórców trójporozumienia z Austrją i Niemcami, musiał podać się do dymisji. Generała Baratieri zastąpiono wprawdzie generałem Baldisserą, ale naród włoski miał już dosyć tej wysoce niepopularnej wojny i nowy gabinet Rudiniego zawarł pokój z Abisynją, zrzekając się protektoratu nad tym krajem.

Mussolini niewątpliwie zna historję Włoch z końca XIX wieku i nie mając pewności, czy wśród abisyńskich dowódców obecnie znowu nie znajdzie się jakiś Ras Mangasza, lub Ras Alula, a także nie chcąc wystawiać na ryzyko swojej sławy, woli korpusów włoskich do Afryki nie transportować.

Kontrofensywa Abisynji

Wojska etjopskie odbierają Włochom ziemie przez nich zajęte

W Rzymie w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają wiadomości o nowych zajściach na granicy Somali i Abisynji.

Miejscowość Silar w pobliżu Ualual została zajęta przez oddział abisyński, liczący 150 żołnierzy, w dniu 29 stycznia, tego samego dnia, kiedy wydarzyły się zajścia w Af-Dub. Silar — jak twierdzą w Rzymie — należy do Włoch od roku 1926.

Protest włoski, złożony Rządowi abisyńskiemu, dotyczy również i zajęcia Silara.

* * *

Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Rzymu, iż według krążących tam wiadomości, wojska abisyńskie jakoby zajęły również miejscowość Adiliare w pobliżu Ualual. Włochy miejscowość tę również uważają za część terytorjum włoskiego. (PAT.).

* * *

Abisyński charge d'affaires w Rzymie, Jezus Afework, na podstawie otrzymanych instrukcyj, złożył prasie zagranicznej oświadczenia, w których twierdzi, że Rząd abisyński nie ponosi żadnej odpowiedzialności za ostatnie incydenty. W okolicach Af-Dub nie są gromadzone wojska abisyńskie.

Włoskie zarządzenia mobilizacyjne — zdaniem przedstawiciela Abisynji — są nieuzasadnione. Mobilizacja włoska nie stwarza sprzyjającej atmosfery dla toczących się w Addis Abebie rokowań, które miały doprowadzić do utworzenia komisji koncyljacyjno - arbitrażowej.

Powyższe oświadczenie, utrzymane w tonie umiarkowanym i przewidujące utworzenie komisji koncyljacyjno - arbitrażowej komentowane jest w kołach prasowych jako dowód pojednawczego stanowiska Rządu abisyńskiego, dążącego do pokojowego załatwienia zatargu z Włochami. (PAT.).

Na kopalni „Matylda"

[illegible] w południe kolumna [illegible] nicza kopalni „Matylda" w Lipinach, po 9-dniowej akcji dotarła do zwłok jednego z zasypanych górników, Bernarda Sowy. Zwłoki mocno zniekształcone i znajdujące się w stanie rozkładu, wydobyto na powierzchnię. Zwłoki znajdowały się w odległości 7 metrów od miejsca, w którem robotnicy pracowali. Prawdopodobnie po pierwszem zawaleniu się stropu Sowa odskoczył o kilka metrów dalej, jednakże obsuwające się dalej bryły węgla zasypały go. Poszukiwania drugiej ofiary trwają nadal.

Zlikwidowanie strajku

na kopalni „Grodziec"

Trwający od kilkunastu dni strajk robotników na kopalni „Grodziec" został całkowicie zlikwidowany.

Robotnicy wczoraj przed południem opuścili halę zborną w której przebywali podczas strajku.

O sto mijonów

zmniejszyły się wpływy podatkowe miast polskich

Podług danych Związku Miast Polskich, w ciągu ostatnich dwuch lat wydatki zwyczajne miast polskich spadły prawie o 100 miljonów zł. w stosunku rocznym.

Wogóle w ostatnich 5 latach znacznie zmniejszył się dochód miast od samoistnych podatków. W 1929/30 r. wpływy z tych podatków stanowiły około 13 proc. wszystkich zwyczajnych dochodów miejskich, obecnie wynoszą one zaledwie 6 proc. tych dochodów.

Za to, że nie strzelał do robotników

Pułkownik hiszpańskiej gwardji cywilnej w Oviedo — Carmena, został skazany na dożywotnie więzienie za „niewypełnienie swych obowiązków" w dniu 6 października r. ub. w czasie rewolucji. (PAT.).

Każdy ma swoje kłopoty..

[illegible] służbowa [illegible] cenia. Do tej ostatniej kategorji z[illegible] są urzędnicy, którzy nie posiadają matury.

Urzędnicy bez średniego wykształcenia, [illegible] lat służby do 8 a nawet 7 stopnia służbowego, posiadają tylko jeden tytuł „pomocników". Zależnie od rodzaju służby, urzędnik taki nosi tytuł pomocnika „kancelaryjnego", „administracyjnego" lub „rachunkowego" przez cały czas służby, bez względu na grupę uposażeniową, do jakiej awansował.

Urzędnicy tej kategorji uważają trwały tytuł „pomocnika" za krzywdzący i odbierający im konieczną powagę w stosunkach z interesami. Organizacje urzędnicze wystąpiły do władz o nowe uregulowanie tytułów dla urzędników bez średniego wykształcenia. Projekt organizacji urzędniczych odrzuca wogóle tytuł „pomocnika" i przewiduje wprowadzenie tytułów „asystent", „starszy asystent" i „kierownik kancelarji".

Awans do oznaczonej wyższej grupy u[illegible] również zmianę tytułu służbowego [illegible] z 3-ch proponowanych tytułów. (PRESS).

„Trzecia Rzesza"

odpowiada na uchwały londyńskie

Ambasadorowie brytyjski sir Erick Phipps oraz francuski Francois Poncet zostali przyjęci w czwartek wieczorem przez ministra spraw zagranicznych Niemiec von Neuratha, który wręczył im odpowiedź Rządu niemieckiego na propozycje angielsko - francuskie z dnia 3 lutego. Odpowiedź niemiecka jest zwięzła. Ujęta jest ona w formę dość ogólną i utrzymana w tonie przychylnym dla otwarcia negocjacyj dyplomatycznych na temat wszystkich kwestyj, które poruszone zostały w propozycjach. Treść odpowiedzi ma być ogłoszone w sobotę. (PAT).

*

Rząd niemiecki wyrażać ma zgodę na natychmiastowe przystąpienie do rokowań o pakt lotniczy. Propozycja ustalenia stosownej płaszczyzny dla rokowań o konwencję rozbrojeniową i o anulowanie części piątej Traktatu Wersalskiego również przyjęta została przez Niemcy przychylnie. natomiast szereg zastrzeżeń wysuwają Niemcy co do przystąpienia swego do paktu rzymskiego w sprawie niepodległości Austrji, oraz wypowiadają się negatywnie co do Paktu Wschodniego, opartego na zasadzie wzajemnej pomocy. (PAT).

PRASA ANGIELSKA.

Dzienniki angielskie poświęcają dużo uwagi odpowiedzi niemieckiej, oceniając ją naogół korzystnie.

„Times" stwierdza, że Niemcy kładą nacisk na konwencję lotniczą w większym nawet stopniu, niż tego oczekiwano. Niemcy w myśl deklaracji udzielają sprawie tej konwencji pierwszeństwa i prawie wyłącznie koncentrują na niej swoją uwagę. O projekcie paktu środkowo - europejskiego i wschodnio - europejskiego w memorjale niemieckim, jak twierdzi „Times", znajduje się zaledwie lekka wzmianka. O powrocie Niemiec do Ligi Narodów memorjał wogóle nie wspomina. Wizytę ministrów angielskich w Berlinie koła berlińskie uważają obecnie jako nieaktualną.

„Daily Herald" podkreśla również rezerwę Niemiec wobec Paktu Wschodniego i zaznacza, że aczkolwiek Niemcy gotowe są dyskutować, to jednak odrzucają one zasadę wzajemnej gwarancji. Najbliższa przyszłość rokowań zależy według dziennika od procedury, jaką zastosuje się wobec paktu lotniczego. O ile podjęcie rokowań o tę konwencję bez oglądania się narazie na inne punkty programu londyńskiego jest możliwe, to rokowania mogą się odbywać, ale przeciwko temu wystąpią — zdaniem „Daily Herald" — ZSSR. i „Mała Ententa" (PAT).

PRASA FRANCUSKA.

Prasa francuska w ocenie odpowiedzi niemieckiej zachowuje pewną rezerwę ze względu na fakt, że tekst odpowiedzi nie został jeszcze opublikowany. Podkreśla ona jednak tendencję Rzeszy w kierunku poróżnienia Francji z Anglją oraz traktowania oddzielnie poszczególnych punktów propozycyj londyńskich, kładąc nacisk na jednoczesność ich traktowania. (PAT).

CO PISZE PRASA NIEMIECKA?

Komentarze prasy niemieckiej umożliwiają już w części wyrobienie sobie poglądu na główne punkty, wysunięte w odpowiedzi niemieckiej. Według urzędowego „Voelkischer Beobachter", Niemcy nie mogą pozwolić na „lekkomyślne traktowanie sprawy [illegible] londyńskich przez łączenie [illegible] zagadnienia pokoju z niejasnemi projektami [illegible]tów". Do tych projektów dziennik [illegible]cza przedewszystkiem plan układu naddunajskiego oraz Paktu Wschodniego, dopatruje się przytem, w komunikacie londyńskim sprzeczności, które nazywa „niebezpiecznemi niejasnościami".

Niemcy muszą pozatem zapytać Anglję, jak odbędą się przyszłe rokowania. Pakty bowiem zawierać mogą między sobą tylko państwa suwerenne, a suwerenność obejmuje również bezpieczeństwo, przyczem musiałyby być uwzględ[illegible]

„Lokal Anzeiger" przypomina, że co do planów Paktu Wschodniego, Niemcy ze swej strony poczyniły pewne propozycje, których jednak Francja nie uwzględniła należycie w swej nocie do Berlina. Polityka sowiecka, podkreśla dziennik, kryje w sobie różne pierwiast[illegible] do których Paryż [illegible] (PAT).

Ostatnie posiedzenie

Prarlamentu czechosłowackiego

Prasa czeska donosi, że izby czechosłowackie nie zbiorą się w lutym, lecz dopiero 6 marca. Będzie to posiedzenie uroczyste z okazji 85-tej rocznicy urodzin prezydenta Masaryka.

Będzie to ostatnia sesja ob[ecnej] kadencji. Potrwa ona do 16 czerwca, poczem zarządzone będą wybory. (PAT)

Co się dzieje na świecie?

POMIĘDZY DWOMA RYWALIZUJĄCEMI sektami protestanckiemi w Meksyku doszło do krwawego starcia, w rezultacie którego 4 osoby zostały zabite, a 15 odniosło rany.

Z BUDAPESZTU donoszą o dalszych ofiarach niezwykle silnych mrozów na Węgrzech. W okręgu Gyongos żandarmi znaleźli nieprzytomnego żołnierza z odmrożonemi nogami. Młody żołnierz artylerzysta, który udawał się na urlop do swej wioski, położonej w górach Matra, wskutek niezwykle silnej zamieci śnieżnej, zbłądził z drogi i zemdlał z wyczerpania. Przy głównym trakcie, prowadzącym do Miskolcz, znaleziono [illegible]niętego na śmierć 88-letniego staruszka, który znużony uciążliwą drogą, usiadł na kamieniu przydrożnym i zasnął. W górach Matra zasypany został śniegiem dom jednego z rolników. Z pod mas śniegu widać było tylko komin. Sąsiedzi zasypanego rolnika zdołali z trudem przekopać przejście do jego domu i uratować w ten sposób zasypanych od niechybnej śmierci.

W BAGDADZIE odbył się uroczysty pogrzeb byłego króla Hedżasu Alego. Pochowano go w odległości 20 metrów od grobu jego brata Fejsala. W czasie uroczystości żałobnych szalał huragano[illegible]kiem z postumi.

W BONA (Algier) doszło do starcia w dokach, gdzie część robotników straj[illegible]

UMOWA O WCIELENIU SAARY DO NIEMIEC będzie podpisana przez ambasadorów Francji i Niemiec prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek w Neapolu.

Polski Związek Myśli Wolnej
Królewska 16
Dnia 16 lutego r. b. o godz. 8 wiecz.
odbędzie się odczyt adw.
JÓZEFA LITAUERA p. t.
MAŁŻEŃSTWO I ROZWÓD
W NOWYCH PROJEKTACH PRAWA

Z sali sądowej stołcy

W OBRONIE HONORU CÓRKI

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę włościanina Leona Gurowskiego, oskarżonego o utopienie w Wiśle swego wnuka. Podłoże sprawy jest do głębi tragiczne.

Córka Guzowskiego była w Warszawie w obowiązku. Powróciła do domu z pła[illegible]ku, gdyż, jak powiedziała rodzicom, padła ofiarą uwodziciela. Stary Guzowski wziął dziecko i wypłynął z niem na Wisłę. Po powrocie jego nikt nie dowiedział się, co się stało z wnukiem.

Przed sądem oboje przyznali się do winy.

I. K.

Lux-torpeda znowu nie odeszła

Dnia 15 b. m. rano gorzki zawód spotkał liczne grono pasażerów, chcących udać się z Warszawy do Łodzi pociągiem motorowym „Lux-torpeda". Pociąg nie odszedł [illegible] uszkodzenia.

Między pasażerami znajdował się delegat Państwowego Banku Rolnego, na którego przybycie oczekiwało w Łodzi w wo[illegible] rolnych przeszło 3[illegible]

Wskutek nieodejścia pociągu „Lux-torpeda" część pasażerów udała się do Łodzi [illegible] półtorej godziny później. (PRESS).

50 miljonów na regulacje rzek

Jak się dowiaduje ag. Press, projektowane jest przeznaczenie sumy 50 miljonów złotych na regulację rzek i potoków górskich. Suma ta ma być wydatkowana ze źródeł pozabudżetowych w okresie 2-letnim.

W roku bieżącym przewiduje się 25 miljonów złotych na roboty wodne, przyczem mają być uwzględnione w pierwszym rzędzie potoki górskie i rzeki w Małopolsce.

Zeszłoroczna klęska powodzi i wyrządzone przez nią straty, szacowane w województwach krakowskiem i lwowskiem na 100 miljonów złotych, spowodowały, iż czynniki rządowe postanowiły podjąć szeroką akcję regulacji rzek.

Fundusze na roboty wodne mają być uzyskane z wewnętrznych operacyj kredytowych.

Do Czytelników

Dla bezrobotnych towarzyszy potrzebne są 3 pary używanych butów i dwa palta (jesionki). Administracja prosi o złożenie tych rzeczy na Wareckiej 7, dla bezrobotnych K. L. i M.

Owoce przyjaźni

Piszą nam z Łodzi:

Kilka dni temu odbył się w Łodzi wiec t. zw. partji młodych Niemców, będącej ekspozyturą hitleryzmu na gruncie polskim. „Fuhrerem" młodoniemców jest niejaki dr. Wiemer z Bielska, jego zastępcą na okręg łódzki — dr. Günzel. Na wiecu doszło do gorącej dyskusji ze zwolennikami senatora Utty z „Volksverbandu". Nie chodziło, rzecz prosta, o jakieś zasadnicze kwestje programowe: sam sen. Utta oświadczył w przemówieniu, że „nasze stanowisko w sprawie narodowego - „socjalizmu" jest pozytywne"... Zarówno „Jungdeutsche Partei", jak „Volksverband" opanowane są całkowicie przez hitleryzm; fabrykanci, kupcy, kamienicznicy i sklepikarze niemieccy, zgrupowani w obydwu organizacjach, tęsknią płomiennie do żandarma z Vaterlandu, któryby pod znakiem swastyki zapewnił im na wieki wieków przywilej posiadania.

Starcia i dyskusje między adherentami sen. Utty a „towarzyszami" dr. Wiemera mają charakter nieporozumień rodzinnych i polegają głównie na rywalizacji o wyłączność zarówno reprezentowania oficjalnego hitleryzmu na terenie polskim, jak i czerpania z tego tytułu odpowiednich subsydjów z centrali berlińskiej. Warto zaznaczyć, że obydwie grupy prześcigają się wprost w manifestowaniu swej lojalności i sympatji względem „sanacji moralnej", co na tle polityki zagranicznej p. min. Becka nie może zresztą wywoływać zbytniego zdziwienia.

„Młodoniemcy" p. Wiemera mają już nawet partyjne mundury, odznaki i sztandary. Przypominają one bardzo emblematy hitlerowskie z tą różnicą, że swastykę zastępują narazie skromniejsze nieco — dębowe liście. Na wiecach i zebraniach śpiewany jest hymn partyjny na nutę hitlerowskiej „Horst - Wessel Lied", poświęconej — jak wiadomo pamięci — berlińskiego alfonsa.

Zebranie łódzkie obfitowało w charakterystyczne momenty. Tak np. jeden z mówców „młodoniemieckich", zapewniając o przychylnym stosunku rządu „sanacyjnego" do tego ruchu, wskazał na fakt, że **130 młodzieńców niemieckich otrzymało bezpłatne paszporty od władz polskich na czasowy wyjazd do Berlina.** Poco młodzieńcy niemieccy wybrali się w tak dużej liczbie do Berlina, o tem mówca skromnie przemilczał. Zresztą, każdy rozsądny człowiek sam sobie na to pytanie odpowie.

Vector.

„Niemądre oszczędności" Ubezpieczalni Społecznej

[illegible] chu reformatorskim dochodzą do absurdu. Stworzenie instytucji lekarzy domowych i obarczenie lekarzy nowemi obowiązkami jest klasycznym przykładem niezastanowienia się przed wprowadzonemi inowacjami.

Zamiast iść słuszną drogą stawiania odpowiednich ludzi na właściwych im stanowiskach, robi się z lekarza nietylko specjalistę od badania chorych, ale jednocześnie każe mu się pełnić obowiązki urzędnika i farmaceuty.

W myśl nowych przepisów, lekarz musi wydawać choremu lekarstwa bezpośrednio w swym gabinecie, ambulatoryjnym lub też w sąsiednim pokoiku, stanowiącym coś w rodzaju podręcznej apteczki. Ponieważ jednak niezawsze lekarz ma czas na osobiste wydawanie leków, więc częstokroć zastępuje go sanitarjuszka lub poprostu — woźny. Skutek takiego „uproszczenia" w stosowaniu opieki nad ubezpieczonym może być nawet tragicznym dla leczących się. Wystarczy nieznaczna pomyłka i zamiast lekarstwa, pomagającego choremu, dostanie on środek bezużyteczny lub nawet szkodliwy. Trudno przecież wymagać, żeby woźny czy sanitarjuszka znali się na lekach.

A gdyby nawet sami lekarze wydawali chorym środki lecznicze, to tego rodzaju procedura również nie jest wskazana. Od tego przecież są farmaceuci, wykwalifikowani w swym zawodzie, którzy jedynie są powołani do sporządzania i wydawania leków.

Zdarzył się niedawno wypadek, że w jednym z takich punktów rozdzielczych chorych otrzymał lekarstwo do smarowania w butelce, ale nie wiedział, co zrobić z tem lekarstwem, gdyż zamiast płynu wewnątrz butelki była twarda masa. Lek był za stary, a mimo to został wydany choremu. Tego rodzaju wypadek nie mógłby się wydarzyć w aptece, gdzie leki wydają farmaceuci.

Dopuszczanie lekarzy do „zastępowania" farmaceutów jest cofaniem się do czasów średniowiecza, gdy „medicus" sam przygotowywał i wydawał leki. Idąc jeszcze dalej w kierunku reform oszczędnościowych, należałoby poustawiać na ulicach automaty, gdzie po wrzuceniu kilku groszy możnaby otrzymywać najrozmaitsze lekarstwa.

Zytnia oszczędność prawie zawsze jest szkodliwa. Taką właśnie złą drogę obrała Ubezpieczalnia Społeczna.

Nie mówimy już o dalszych następstwach tego kroku, a mianowicie o powiększeniu ilości bezrobotnych, bo przecież woźni zastąpią farmaceutów. **w.**

Uchylenie kary śmierci

Sąd Apelacyjny Warszawy, po wysłuchaniu opinji biegłych psychjatrów w sprawie Gaczyńskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na karę śmierci za podpalenie dobytku szwagra i zamordowanie żony zadecydował uchylić wyrok pierwszej instancji i skazać Gaczyńskiego na 7 lat więzienia z tem, że zostanie on umieszczony w szpitalu i że Sąd zastrzega ewentualne rozpatrzenie sprawy raz jeszcze po orzeczeniu ponownem lekarzy co do stanu poczytalności oskarżonego. **I. K.**

Jak to nazwać?

Z Pomorza i Poznania wyjechało niedawno do Berlina 139 hitlerowców na obchód t. zw. „Zielonego Tygodnia".

Hitlerowcy z Polski zostali uroczyście przyjęci przez przedstawicieli władz hitlerowskich, a poza tem — również oficjalnie (!) — przez zastępcę ambasadora polskiego ks. Lubomirskiego.

Oficjalna agencja prasowa niemiecka nazwała gości: **„nasi młodoniemieccy towarzysze partyjni"**, a kierownika grupy: b. posła do Sejmu polskiego, Spitzera z Bydgoszczy **„Gauleiterem"** czyli **„przywódcą okręgowym"** (czyżby Pomorze uważane było za „okręg" przez partję hitlerowską?).

„Mili goście" zaprosili w Berlinie na wakacje 300 dzieci niemieckich (cóż za hojność!) i wogóle wszystko było ultra uroczyste...

Ale „clou" wszystkiego stanowi... drobnostka, że tych 139 hitlerowców otrzymało na wyjazd **bezpłatne paszporty** (!!!)

To właśnie nadaje całej tej sprawie bardzo swoistego posmaczku.

Pamiętamy, w ilu to wypadkach towarzysze nasi, nawet posłowie, nie mogli wziąć udziału w zjazdach międzynarodowych, gdyż nie otrzymali wogóle paszportów.

Ale dla 139 hitlerowców znalazły się paszporty i to bezpłatne!!

Przegląd prasy

OKRYCIE P. CATA.

Jak było do przewidzenia, książka p. Władysława Studnickiego nie spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem w prasie zagranicznej, oczywiście poza Niem[illegible]tyki polskiej z hitlerowskimi Niemcami musiała wywołać krytyczną ocenę. Prasa bałtycka (łotewska i litewska) ostro zaatakowała p. Studnickiego, charakteryzując autora, jako członka obozu rządzącego w Polsce i oskarżając w związku z tem Polskę o „ukryte zamiary".

W obronie p. Studnickiego stanął p. Cat, dowodząc, że p. Studnicki jest niezależnym publicystą i że obóz rządzący nie ponosi odpowiedzialności za jego wystąpienia. Przy tej okazji p. Cat krytyje się spowodu ataków prasy łotewskiej i taką oto czyni rewelację:

„Głosów prasy łotewskiej nie możemy zrozumieć inaczej, jak chęć narzucenia prasie polskiej jakiejś specjalnej cenzury. W Polsce niema cenzury, prasa polska pisze o wszystkiem, ustawy określają przestępstwa prasowe i dopuszczają możliwość kon[illegible] zakazu wypowiadania własnych myśli na temat słuszności, czy niesłuszności polityki zagranicznej własnego pań[illegible]".

Co do tego, czy w Polsce niema „specjalnej cenzury" i czy naprawdę o wszystkiem można pisać, wieleby się dało powiedzieć.

NIE JEST BYCZO.

„Wieczór Warszawski" zamieszcza artykuł, oceniający wyniki tegorocznej dyskusji sejmowej nad budżetem i gospodarką w Polsce, stwierdzający, że znajdujemy się w bardzo ciężkiej sytuacji. Nikt z posłów „sanacyjnych", czy ministrów, nie wołał już, że „byczo jest". „Wieczór" pisze m. in.:

„Żaden też z posłów „sanacyjnych" nie chwalił się w tym roku „sukcesami" gospodarczemi. Wprawdzie min. [illegible] cyfry, świadczące o pewnem ożywieniu w przemyśle, ale szybko te cyfry poszły w niepamięć, gdy min. rolnictwa roztoczył przed Sejmem obraz tragicznego położenia rolnictwa, a przedewszystkiem wielomiljonowych mas chłopskich. Nie darmo pułkownikowska „Gazeta Polska" zatrąbiła na alarm, twierdząc, że obciążenia podatkowe na wsi wzrosły, gdy w mieście zmalały i że „trzeba Polskę przystosować do [illegible]".

Również bardzo smutne cyfry i fakty o rosnącem bezrobociu i niemożności ulokowania 450 tysięcznego przyrostu naturalnego roztoczył przed Sejmem min. pracy i opieki społecznej, p. Paciorkowski, domagając się pieniędzy na roboty inwestycyjne, któreby dały pracę przynajmniej 800 tysięcy bezrobotnym.

A jednak z dyskusji tej nie wyrósł żaden program. Premjer Kozłowski, odpowiedzialny za całość gospodarki w państwie, ani razu nie zabrał głosu w Sejmie, by oświadczyć, jakiemi drogami rząd będzie kroczył, aby nasunąć nę[illegible]dnić nowe pokolenie, opanować deficyty budżetowe, doprowadzić do równowagi w dochodach i wydatkach państwa i pchnąć Polskę na lepsze tory gospodarcze i finansowe.

[illegible]

Rozsądny głos

W sprawie projektu t. zw. ustawy bibljotecznej, która w dzisiejszych warunkach stałaby się, oczywiście, jeszcze jednym instrumentem masowej propagandy na rzecz BBWR, zabrała głos w „Wiad. Lit." (Nr. 586) żona znanego literata i „rolnika kategorji B", p. Janina Morstinowa. Oto charakterystyczne uwagi ziemianki:

„Chłop nasz żyje od paru lat w nieprawdopodobnej poniewierce, i wszystkie takie słowa, jak głód, brud, choroba, wyzysk i krzywda, choć brzmią „niekulturalnie", nie malują jeszcze rzeczywistości. Mimo wysiłków oddłużeniowych, bardzo spóźnionych, ludność jest [illegible] możliwości płatniczych. Ani dostojnicy, którzy bronią teraz kultury, głos zabierają, ani literaci nigdy dotąd nie zatroszczyli się o jej los".

„Sam projekt ustawy jest nie do obronienia... Najdziwniejszy jest przymus *placenia* 5 — 25 gr. od głowy w celu *bezpłatnego* prawa czytania, a potem jeszcze 20 gr. miesięcznie za prawo korzystania z „bezpłatnego" czytania... Poprzez wybór „odpowiednich" dla chłopa książek przez komisje nieodpowiednie do osądzania tych spraw wiedzie ustawa prostą drogą do protekcji, wydawania rzeczy bezwartościowych i etatyzacji literatury".

Każdy, kto zna stosunki wiejskie i potrzeby chłopa, musi dostrzec w projekcie ustawy stek nonsensów, z których nie najmniejszym jest umiejscowienie książek w gminie! Żeby były najciekawsze, czytane nigdy nie będą, bo chłop, który chronicznie zalega z jakąś płatnością, gotów dobrze drogi nadłożyć, aby uniknąć niebezpiecznego budynku, z którego sekwestrator robi co miesiąc wypady po jego dobro.

„Naturalnie, przymus wszystko ułatwia, bo można przecież dodać paragraf o obowiązku odsiadywania kilku godzin tygodniowo w gminie dla ludności wiejskiej płci obojga; przyczem posterunkowi, których obecność byłaby konieczna, mogliby głośno czytać w tych godzinach książki polecone"...

W taki oto cierpki i dość ironiczny sposób pisze o pomysłach p. Kadena-Bandrowskiego osoba znająca dobrze wieś, choć ulokowana zdaleka od lewej strony społecznej barykady. Głęboka słuszność wywodów p. Morstinowej pozwala na wybaczenie jej i trochę... feudalnego stosunku do chłopów, tytułowanych w artykule per „nasi (!) ludzie, i dość dziwnego poglądu na ubezpieczenia społeczne, „które miały służyć ludzkości, a są jej udręką". Co do ubezpieczeń, musimy podkreślić, że stały się one „udręką", ale tylko w Polsce, i tylko od chwili wiekopomnych reform p. Prystora i jego satelitów. **Bd.**

MŁODZI IDĄ

Młodzież w podziemiach

Przed rokiem w małej Austrji klasa robotnicza, zorganizowana w szeregach social - demokratycznej Partji, wystąpiła do ŚMIERTELNNEJ WALKI Z FASZYZMEM.

Pod naporem karabinów maszynowych, ostrzeliwujących twierdze socjalistyczne — domy robotnicze, w huku dział, prażących osiedla proletarjackie, padły bohatersko bronione ośrodki oporu bezpośredniej walki z faszyzmem.

Powstanie robotników wiedeńskich złamała brutalna siła: armata faszystowskiej armji Dollfussa, karabin maszynowy policji i faszystowskiej „Heimwehry".

CZERWONY WIEDEŃ ULEGŁ, ALE NIE PODDAŁ SIĘ. ROBOTNICY SOCJALISTYCZNI NIE WYWIESILI BIAŁEJ CHORĄGWI.

Walka o Socjalizm, o rewolucję socjalną przeniosła się w podziemia. I kiedy w legalnych formach pracy social-demokratycznej, najaktywniejszym elementem codziennej walki było starsze pokolenie socjalistycznych robotników, z chwilą zejścia w podziemia CIĘŻAR PRACY ORGANIZACYJNEJ SPADŁ NA BARKI MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ, zorganizowanej w socjalistycznej organizacji młodzieży i w socjalistycznym „Rote Falken" (Czerwonem Harcerstwie).

Cała propaganda i kolportaż nielegalnych wydawnictw w Austrji spoczywa w rękach młodzieży. Organizacja nielegalnego aparatu partyjnego, urządzania i udziału w demonstracjach, zakłócających spokój w sfaszyzowanej Austrji powierzone zostało młodzieży robotniczej, tej młodzieży, która podczas bohaterskich walk w Wiedniu i okolicy stanowiła trzon nieśmiertelną chwałą okrytych oddziałów „Szucbundu", dzielnie walczących z faszyzmem.

Młodzież robotnicza Austrji zdała egzamin z dojrzałości proletarjackiej i gotowości czynnej obrony ideałów, które jej przyświecały.

Egzamin ten zdali nasi młodociani towarzysze nietylko podczas walk na ulicach Wiednia: w Karl-Marx-Hofie, na Ottakringu, w Linzu, Grazu i Steyer, ale w ciągu całorocznej pracy konspiracyjnej, celem której jest TWORZENIE SAMOWIEDZY ANTYFASZYSTOWSKIEJ I TWORZENIA OGNISK REWOLUCYJNEJ WALKI Z FASZYZMEM.

Jest rzeczą pewną, że płynąca dziś podziemnym korytem propaganda antyfaszystowska, da bujny plon. A bujność tego antyfaszystowskiego plonu będzie tem większa, że służbie sprawy socjalistycznej oddani są młodociani robotnicy Austrji, którzy w żmudnej i codziennej walce tworzą coraz liczniejsze zastępy świadomych antyfaszystów.

NOWA, ZWYCIĘSKA KOMUNA WIEDEŃSKA BĘDZIE DZIEŁEM SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ AUSTRJI.

Wie o tem dobrze Rząd faszystowski i dlatego tak bezwzględnie prześladuje klasowy, nielegalny ruch austrjacki.

Ale ruch ten wzmaga się, rośnie i wybuchnie spod ziemi ogniem gniewu i buntu!

JUTRO W „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 10,30 rano

Młodzież i robotnicy Warszawy

zbierają się, by złożyć hołd bohaterskim robotnikom Wiednia, którzy przed rokiem walczyli i ginęli za Wolność i Socjalizm.

Towarzysze, stawcie się licznie!

Organizacje partyjne i organizacje młodzieży winny się stawić ze sztandarami.

Historja powtarza się

Młodzież krawiecka w przededniu walki

W przemyśle odzieżowym tak, jak wszędzie, panują bieda i nędza. Przemysł odzieżowy nie jest zorganizowany w sposób, właściwy innym, dużym gałęziom przemysłowym. Chałupnictwo jest jego naczelną zasadą organizacyjną. Fakt ten powoduje olbrzymią konkurencję.

Chałupnicy, chcąc skutecznie konkurować, angażują do pracy młodzież. Pod pretekstem „nauki zawodu" uczeń krawiecki nietylko nie otrzymuje ani grosza za swoją wielogodzinną pracę, ale często musi dopłacać majstrowi za naukę. W niektórych wypadkach uczniowie i ich rodzice muszą wypruwać ostatnie żyły, aby zapłacić chciwemu majstrowi za naukę młodocianego. Stawki za tę naukę są wysokie. Sięgają one 500, 1000 a nawet 2 tys. zł.

Doszło do tego, że chałupnicy krawieccy zatrudniają po kilku i kilkunastu młodocianych, z których pracy czerpią podwójny zysk.

Młodzież krawiecka ma dość tych niezdrowych stosunków. Ponieważ coraz częstsze są wypadki, że nieludzcy majstrowie wyrzucają z pracy uczniów, którzy zalegają z opłatą za naukę, wśród uczniów krawieckich w Warszawie powstała myśl zorganizowania się i wystąpienia z kategorycznym protestem przeciw wyzyskowi majstrów.

Zanosi się, iż na wiosnę młodzież krawiecka proklamuje strajk i wysunie postulaty, z których najważniejszemi będą:

bezpłatność nauki,

6-godzinny dzień pracy,

honorowania prawa uczęszczania do szkoły zawodowej,

uznanie organizacji uczniów krawieckich.

Słuszne te postulaty spotkają się niewątpliwie z sabotażem ze strony majstrów, którzy nie zechcą zrezygnować z zarobków, płynących z kieszeni uczniów, albo ich rodziców. Ale młodzież krawiecka jest zdecydowana upomnieć się o swoje prawa. Zresztą nie pierwsza to jest jej walka.

Jeszcze, kiedy krawcy zorganizowani byli w średniowiecznem, cechowem zrzeszeniu, lwowscy czeladnicy krawieccy już w r. 1507, nie mogąc pogodzić się z wyzyskiem ze strony majstrów, postanowili uciec gremjalnie poza mury miasta, aby być jaknajdalej od swych gnębicieli. Powiadomiona wówczas przez majstrów straż miejska, nie chciała wypuścić zbuntowanych uczniów i zastąpiła im drogę. Wywiązała się bójka. Czeladź krawiecka nie była uzbrojona. Straż miejska miała do dyspozycji broń. Poległo wtedy kilkunastu czeladzi. Reszta zbiegła. Walka ta miała ten skutek, iż starszyzna cechowa uznała postulaty czeladzi krawieckiej za słuszne.

Od tego czasu, co kilkanaście lat, młodzież krawiecka powstawała do bezpośredniej walki z majstrami. Ostatnio większe akcje toczyły się na schyłku ub. stulecia, w 1902, 1905 i 1908 r.

Widzimy, że historja powtarza się. I teraz w 1935 r. nie obejdzie się bez walki. Ale z walki tej młodzież krawiecka musi wyjść zwycięsko!

Konkurs „Młodzi Idą" z nagrodami

Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z czytelnikami „Młodzi Idą".

Celem zdobycia materjału ilustrującego warunki w jakich żyje młodzież robotnicza ogłaszamy konkurs na reportaż, z życia robotniczego na jeden z poniższych tematów:

Mój warsztat pracy.
Mój majster.
Codzienne kłopoty młodocianego bezrobotnego.

Reportaż nie może przekraczać 150 wierszy druku. Pisany być winien atramentem, tylko po jednej stronie kartki. Dopuszczalne jest napisanie reportażu na wszystkie *trzy* tematy.

Nadesłany materjał zostanie przesłany sądowi konkursowemu, którego skład ogłoszony zostanie w następnym numerze „Młodzi Idą" t. j. dnia 23 lutego r. b.

Termin nadsyłania reportaży upływa z dn. 15 marca 1935 r.

Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: *Warszawa, Warecka 7, red. „Młodzi Idą — Konkurs"*. Należy podać dokładnie: imię, nazwisko i [illegible]

Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Nagrody będą książkowe. Prace wydrukowane w „Młodzi Idą" będą wynagradzane w wysokości 5 zł. Prace nagrodzone będą wydrukowane. Autor obok nagrody otrzyma honorarjum w wysokości 5 zł.

...Odtąd cel wojny ukazuje nam się z okrutną wyrazistością i w całej swej rozciągłości. Celem stało się wytępienie nie armji, lecz narodu...

(Gen. Petain, z przemówienia, wygłoszonego w Akademji w Paryżu).

Pokwitowanie

W związku ze śmiercią Bolesława Limanowskiego Towarzystwo Przyjaciół Dzieci kwituje:

8 i 12 lutego czytelnicy „Gazety Polskiej" 150 złotych.

11 lutego Iza i Marjusz Zaruscy 20 zł.

Rocznica urodzin prez. Masaryka

będzie obchodzona uroczyście

W związku z 85-tą rocznicą urodzin prezydenta Masaryka Min. Finansów poleciło mennicy państwowej wybić pamiątkowe monety z podobizną prez. Masaryka. Monety te będą ze srebra i miedzi, zaś ze złota będzie wybity tylko jeden medal, który zostanie wręczony prezydentowi.

Min. zdrowia publicznego utworzy specjalny fundusz imienia Masaryka, a min. poczt wydaje dwie serje znaczków jubileuszowych.

W dniu 7-go marca minister Benesz wygłosi na posiedzeniu Rady Narodowej przemówienie poświęcone Masary-[illegible]

We czwartek Masaryk po raz pierwszy od czasu swej choroby opuścił zamek Lany i przybył do Pragi. Masaryk będzie spędzał w Pradze dzień lub dwa w tygodniu dla załatwienia spraw państwowych.

Wynalazek, który dokona przewrotu

Od kilku lat słyszymy o doskonaleniu i o nowych ulepszeniach w dziedzinie te-[illegible]

Na czem polega telewizja?

Telewizja polega na przesyłaniu pro-[illegible] i świetlnych, oraz całych obrazów [illegible]-zeń. Jak dzięki radju pr[illegible] si się fale dźwiękowe, tak dzięki aparatom telewizyjnym będziemy mogli widzieć wszystko to, co zachodzi w dalekich krajach. Będziemy zatem mogli, siedząc u siebie w mieszkaniu przed aparatem telewizyjnym, towarzyszyć wycieczce, która zwiedza egzotyczne kraje, będziemy się wraz z wyprawą naukową wspinać na niebotyczne szczyty Himalajów, będziemy towarzyszyli karawanie po niezmierzonych pustyniach Afryki, będziemy mogli obserwować zorzę północną i burze na oceanie i spacer niedzielny w Lasku Bulońskim i otwarcie sesji Ligi Narodów i t. d. Nasze horyzonty znacznie się rozszerzą, świat cały stanie dla nas otworem, niby księga otwarta, w której będziemy czytali.

Trudno dzisiaj już przewidzieć wszystkie możliwości, jakie przed nami się otwierają.

Gdy przed 15 latami mówiono komu, że, siedząc u siebie w domu, będzie mógł słuchać opery wykonywanej w medjolańskie operze La Scala, to [illegible] ry tego rodzaju fantazjom. Dzisiaj o[illegible] liśmy się już z radjem i nie sprawia to na nas żadnego wrażenia, gdy łączymy się z Wiedniem, Medjolanem lub Moskwą i słuchamy odczytu wygłaszanego lub koncertu wykonywanego w jednem z tych miast.

To samo będzie za lat kilka z telewizją, która ostatnio z dziedziny ekspedymentów weszła w dziedzinę praktycznego zastosowania. W Anglji za kilka miesięcy już będzie można korzystać z aparatów telewizyjnych, które już są do nabycia. Cena ich jest jeszcze dosyć wygórowana. Aparat na nasze pieniądze kosztuje przeszło 1,000 złotych, lecz nie zapominajmy, ile kosztowały pierwsze aparaty detektorowe przed 8 laty, a ile obecnie kosztują.

Również w Niemczech jedna z wielkich fabryk radjowego sprzętu przystąpiła do wyrobu aparatów telewizyjnych, które będą kosztowały narazie po 500 mk. i już w 1936 roku uruchomiona zostanie stacja nadawcza.

„Stabilizacja" faszyzmu węgierskiego

Nieograniczone pełnomocnictwa dla regenta

„Uj Nemzedek" donosi, że przyjęty na czwartkowem posiedzeniu zarządu „partji jedności" projekt ustawy o rozszerzenie władzy regenta, zawiera następujące cztery postanowienia:

1) Regent otrzyma nieograniczone prawo sankcji względnie odrzucenia przyjętych przez parlament projektów ustaw (dotychczas regent posiadał tylko jednorazowe prawo veta i był zobowiązany do sankcjonowania ustawy w ciągu 15-u dni, jeżeli parlament odnośną ustawę uchwalił ponownie).

2) Skasowanie zostanie uprawnienie parlamentu odnośnie do pociągnięcia do odpowiedzialności regenta, który według nowej ustawy będzie posiadał atrybucje królewskie.

3) W wypadku śmierci lub ustąpienia regenta władza głowy państwa, za wyjątkiem prawa sankcjonowania ustaw, przechodzi na radę ministrów.

4) Dotychczasowa ustawa z roku 1920, normująca pełnomocnictwa regenta, zostaje uchylona.

Stygmatyczka z Kennesreuth

w obozie koncentracyjnym

Literat niemiecki, Lunzendorf, wygłosił w Wiedniu odczyt, z którego słuchacze dowiedzieli się, że słynna Teresa z Kennersreuth, która przed kilkoma laty słynęła z tego, że ukazywały jej się na ciele krwawe znaki, umieszczona została przez władze hitlerowskie w obozie koncentracyjnym.

Grzechem Teresy, która jest także jasnowidzącą i wygłasza proroctwa, jest to, że zapowiedziała istnienie hitleryzmu w Niemczech przez osiem lat, poczem system ten ma się załamać.

Władze niemieckie aresztowały Teresę, ale po kilku dniach wypuściły ją z [illegible]

Po skazaniu Hauptmanna

Obrońca twierdzi: wyrok pomyłką sądową

Administrator więzienia we Flemington oświadczył przedstawicielom prasy, że skazany na śmierć Hauptmann przewieziony będzie w sobotę do Trentonu, gdzie zostanie umieszczony w celi śmierci tamtejszego więzienia. Pogląd opinji publicznej na wyrok śmierci jest podzielony. Stronicy Hauptmanna rozbili, jak się dopiero teraz okazuje, po ogłoszeniu wyroku kilka szyb w gmachu sądowym. Obrońca Hauptmanna Reilley oświadczył, że jego zdaniem wyrok jest **jedną z największych omyłek sądowych**, jakie wydarzyły się kiedykolwiek.

Przysięgli pominęli cały szereg niezbitych dowodów niewinności oskarżonego. Obrona zajmie się obecnie opracowaniem kilku protestów apelacyjnych, przyczem rozważana będzie również sprawa stworzenia funduszu apelacyjnego, ze względu na brak pieniędzy na prowadzenie dalszej obrony

Hauptmann po wyroku

„Jeśli mam pójść na krzesło [illegible]ne, to uczynię to po męsku" — oświadczył w czwartek wieczorem Hauptmann. Gdy go zapytano, czy przyznaje się do winy, odpowiedział, że gdyby był winien, to przyznałby się przed kilkoma miesiącami, by zaoszczędzić swej żonie i dziecku [illegible]. Hauptman [illegible] że jest niewinny. (PAT.).

„Daily News" twierdzi, że policja nowojorska posiada informacje, że Hauptmann miał wspólnika. Policja oczekuje jedynie na pomyślne okoliczności, aby go ująć. Lindbergh widział owego osobnika na cmentarzu w Bronx podczas wypłaty okupu. (ATE.).

Zgon króla Hedżasu

Z Bagdadu donoszą, że wczoraj zmarł tam były król Hedżasu Emir Ali w wieku lat 56. Emir Ali był bratem zmarłego króla Iraku Feisala oraz bratem obecnego Emira Transjordanji, Abdullaha.

Zmarły panował w Hedżasie tylko przez kilka miesięcy w latach 1924-25 i został wypędzony przez Wahabitów. Emir Ali uchodził za jednego z najświatlejszych polityków Wschodu, a ostatnio krążyły często pogłoski o możliwości powołania go na tron Syrji.

Burza śnieżna

nad Borysławiem

Od 24 godzin szaleje nad Zagłębiem Naftowem niezwykle silna zamieć śnieżna. Komunikacja z Drohobyczem i innemi miastami Zagłębia jest przerwana. Na drogach potworzyły się zaspy do wysokości 5 m. Pola, które były pokryte warstwą śniegu, sięgającą 1 m., zostały ogołocone przez wichurę z pokrywy śnieżnej. Ruch na kopalniach jest bardzo utrudniony, gdyż śnieg zasypał kotłownie. W samym Borysławiu na kilku ulicach potworzyły się zaspy 3-metrowej wysokości. Wszystkie pociągi przychodzą z opóźnieniem. (PAT.).

Wilki atakują ludzi

Plaga wilków tej zimy daje się coraz bardziej odczuwać w Besarabji. Napastują one podróżnych na drogach. Ostatnio w pow. Tighina wilki napadły na jadącego końmi kupca, który ledwie zdążył się schronić wraz z woźnicą na drzewo. Wilki rozszarpały konie i przez kilka godzin oblegały [illegible] podróżnych, którzy ulegli odmrożeniu rąk i nóg. Dopiero patrol żandarmerji, usłyszawszy wołania o pomoc, rozpędził wystrzałami napastników i wyratował oblężonych z opresji.

S. O. S.

Prasa przynosi codziennie taką litanję nieprawdopodobnych afer, iż zachodzi obawa, że społeczeństwo straci poprostu wrażliwość. Niewiadomo już, do jakich uciec się tytułów, aby wzbudzić czujność czytelnika. Wołamy tedy S. O. S. (sygnałem ratunkowym tonących okrętów), który w naszym języku ma oznaczać: Boże, zbaw nas od „sanacji".

Gdynia — cudowny wyniek całego narodu itd. itd. Miejscowa sanacja też się chce „przyczynić". Zawiązało się Towarzystwo **Budowy Osiedli**, które skupiło koło siebie elitę „sanacyjną" Gdyni.

Co towarzystwo zbudowało, nie wiemy. Ale wiemy o tem, czem się zajął prokurator. Bilans towarzystwa był fałszywy. Członkowie zarządu pobrali wynagrodzenia za dwa lata naprzód, asygnowali sobie wynagrodzenia za „założenie spółki i extra-djety" (!) aż po 50 tys. zł. Spółka zajmowała się parcelacją terenów, należących do miasta, a zatem zgarniała zyski nie od swego kapi[illegible] [illegible] nazwę czynienia wyrzeczeniem „nieprawidłowości" (tak się to u nas zwykle nazywa), ale akt oskarżenia obejmie pewnie tomy. Powędrują za [illegible] „sanac[illegible]. Do sprawy tej wrócimy.

Broszura poświęcona życiu i działalności

JÓZEFA KWIATKA

ukazała się już w druku i jest do nabycia

w cenie 30 gr. za egzemplarz

w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Zarządzie Głównym T. U. R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20), w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Warszawa, Bielańska 9) i w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Czerw. Krzyża 20)

WESOŁY KĄCIK

DOTRZYMAŁ SŁOWA.

Pan Hipolit zachodzi do baru, gdzie jest stałym gościem i każe podać sobie większą wódkę, którą pije przez słomkę.

— Co się stało, panie Hipolit? — zapytują obecni.

— Ano dałem żonie słowo, że nie dotknę [illegible]

I TAK DALEJ.

Mąż: Co ty robisz dzisiaj wieczorem?

Żona: Będę grała, czytała, słuchała radja i tak dalej.

Mąż: To może podczas tego „i tak dalej" przyszyjesz mi guzik do marynarki.

WCALE NIE ZAROZUMIAŁA.

— Niech pani sobie wyobrazi, że śniło mi się tej nocy, jakobym oświadczył się najpiękniejszej kobiecie.

— No i co ja panu odpowiedziałam?

WILLIAM LOCKE

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Ponieważ wszyscy ci dostojnicy traktowali Baltazara bardzo serjo, jako wschodzącą gwiazdę w kraju, oraz ponieważ zachowanie lady Edny wobec niego nie odznaczało się niczem szczególnem, Edgar Donnithorpe wyciągnął z tego smętny wniosek, że zrobił z siebie durnia — i w czasie nieoficjalnej dyskusji na temat powołania nowego ministerstwa (a to właściwie było celem zebrania się tych wszystkich znakomitości w tym właśnie tygodniu), nie ośmielił się wyrazić nic więcej ponad nieśmiałe powątpiewanie, gdy wymienione zostało nazwisko Baltazara. Gdy jednak słowa jego dotarły do uszu lady Edny, zwiększyła się tylko niechęć, jaką ta dla niego czuła — i jedynie triumfalny odjazd Baltazara w poniedziałek rano powstrzymał ją od dania temu wyrazu. Wystarczał jej w zupełności odniesiony sukces.

W leniwie sunącej łódce — w ten uroczy wiosenny poranek — lady Edna starała się wypędzić z myśli wspomnienie ubiegłego tygodnia. Rozkoszowała się niezwykłością i swobodą sytuacji. Edger pojechał do Paryża na międzynarodową konferencję. Tylko stara, zwiędła ciotka, lady Letycja Vardon, coś w rodzaju stałej arystokratycznej gospodyni, znajdowała się w domu, a Godfrey był jedynym gościem. A w dodatku ciotka Letycja nabawiła się zesłanego przez Boga kataru i pozostała w łóżku. Oboje młodzi mieli przed sobą cały radosny dzień i pachnący wieczór — i ani żywej duszy, któraby zakłóciła ich idylliczny spokój.

Lady Edna Donnithorpe zawsze machała ręką na konwenanse, ale, nakreśliwszy granice wyznawanej przez siebie swobodzie, granic tych nie przekraczała, gdyż serce nie kusiło jej nigdy do złamania ich. Dzisiejsze rozkoszne odchylenie od form było czemś zupełnie nowem; odważyła się nawet odwołać przyjazd dwojga, czy trojga zaproszonych poprzednio przyjaciół...

Opowiedziała mu o tem podczas, gdy on podawał jej kurę i szynkę. Godfrey oświadczył, że jest najcudowniejszą istotą na świecie...

— Czy nie sądzisz, że zasługuję na jeden dzień wakacji w roku? Poprostu na odpoczynek od tego ciągłego mówienia, uśmiechania się i kombinowania z mózgiem zawsze czynnym, który zdaje się rosnąć w miarę, jak ciągnie się wieczór, — aż wkońcu, gdy kładę się spać, wydaje mi się, że rozsadzi mi głowę?

— Więc poco to robisz? — zapytał.

Wzruszyła uroczemi ramionami. — Nie wiem. Kiedyś to lubiłam, teraz zaczynam nienawidzieć... Przed paru dniami byłam na weselu.. Karola Haughtona i Minnie Lavering — wiesz, kogo mam na myśli, prawda? Otóż nie mają oboje ani grosza — a robili wrażenie tak szczęśliwych... och, tak strasznie szczęśliwych — głos jej załamał się rozkosznie — że omal nie rozpłakałam się.

Godfrey nie zwracał uwagi na leżącą przed nim kurę i szynkę — i nachylił się poprzez koszyk, dzielący go od lady Edny.

— Zrobiłbym wszystko na świecie, aby uczynić cię szczęśliwą, Edno.

— Wiem o tem — uśmiechnęła się. — I teraz robisz, co jest w twojej mocy.. A to właśnie jest wspaniałe!.. Ale byłoby jeszcze wspanialsze, gdybyś poszukał mi soli...

Podczas gdy Edna z wdziękiem nabierała soli z torebki, którą Godfrey dla niej wyciągnął — on roześmiał się, zachwycony sztuczkami, które miała zawsze w pogotowiu, ilekroć chciała położyć tamę wybuchowi sentymentu.

— Ale teraz jesteś naprawdę odrobineczkę szczęśliwa, co?

Skłoniła się intymnym ruchem, który ośmielił go do powiedzenia:

— Nie rozumiem zupełnie, co cię skłoniło do nawiązania stosunków z takim zdartym kaleką, jak ja?

— Ani ja nie rozumiem — odpowiedziała spokojnie. — Chyba tylko to, że ten zdarty kaleka jest bardzo dzielnym i wybitnym żołnierzem.

— Głupstwo — zawołał Godfrey — są setki tysięcy podobnych do mnie, którzy nie różnią się między sobą bardziej, niż jedno ziarnko grochu od drugiego.

— Czy nie użyczysz biednej kobiecie odrobiny zdolności do odróżniania?

— Użyczę tej jedynej kobiecie na świecie wszystkiego, czego tylko zechce.

— A więc w porządku — rzekła lady Edna.

Skończyli posiłek w szczęśliwym nastroju, napili się gorącej kawy z termosu, palili i gawędzili z sobą... Jak wówczas — tego pierwszego dnia, gdy Godfrey siedział obok niej — tak i teraz, znajdując się pod urokiem jej inteligentnego współczucia, chłopiec opowiedział lady Ednie wszystko o sobie.

(D. c. n.).

Z serji druzgoczących procesów
na Górnym Śląsku

Błogo jest przy pełnym żłobie
Złote interesy...

„Polonia" katowicka podaje w karykaturze pochód z [illegible] „Chcemy nadzorców" [illegible]

Tak jest: chcą; bo [illegible] nadzory stały się gniazdkami, w których wylęga się nie do pomyślenia korupcja.

Oto w Katowicach toczy się proces cywilny Wspólnoty Interesów—dyrektor jej Tomala procesuje się z zarządem przymusowym o jednostronne zerwanie z nim umowy, co zarząd uzasadnia trudnem położeniem finansowem spółki.

Jakże z tem „trudnem położeniem", — woła rzecznik poszkodowanego, — skoro zarząd przymusowy pozwala sobie na tak rozrzutną gospodarkę.

Zarząd wprawdzie zredukował pobory 7 osobom, ale równocześnie zaangażował nowe siły, 21 osób, którym płaci po kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Dalej zaangażowano 2 dyrektorów dóbr. Sekretarzowi dr. Zieleniewskiemu podwyższono pobory o 100 procent.

Członkom zarządu przymusowego, oraz nowej dyrekcji pokryto koszty remontu ich prywatnych mieszkań, a mianowicie: 40.000 zł. zapłacono za renowację mieszkania dyr. Mieczyńskiego, 20.000 zł. mieszkania p. Krabelskiego, 12.000 zł. mieszkania dyr. Radowskiego.

Członkowie nadzoru sądowego pobierają pobory miesięczne w wysokości 5000 złotych, a nadto mają wysokie dochody uboczne. Otrzymują bowiem dar mo mieszkanie, opał, światło, tantjemy, koszta podróży, a djety liczą sobie po 100 złotych za dzień.

Syndyk spółki, adwokat Chmielewski otrzymuje pensję miesięczną w wysokości 3.000 złotych i 2.000 zł. jako wynagrodzenie adwokackie, bez względu na to, czy są jakieś sprawy. Osobno zaś otrzymuje wynagrodzenie adwokackie od spraw sądowych.

Jak z tego widzimy, cel t. zw. zarządów przymusowych zgubił się po drodze, został nagi i brutalny interes czwartobrygadzistów. W zestawieniu z bezgraniczną nędzą i ofiarnością górnośląskiego ludu — obydal

Nowa kompromitacja
Urzędu Skarbowego w Katowicach

Od kilku tygodni sądy katowickie dostarczają nam niebywałych sensacyj, które obrazują smutną rzeczywistość doba dzisiejszego. Oto wypłynęła w Katowicach nowa kompromitacja władz skarbowych.

Firma węglowa „Fulmen" [illegible] skarżona o nadużycia podat[illegible] żono na nią grzywnę 1.200.000 zł., od czego firma się odwołała.

Rozprawa odwoławcza uwolniła firmę od winy i kary. Jednocześnie ujawniły się niebywałe praktyki Urzędu Skarbowego. Z ramienia tego urzędu zeznawał dr. Zając, który przyczynił się do mocno, zeznał, **że z księgami handlowemi firmy „Fulmen" nie zapoznał się, a kiedy dano mu czas na zapoznanie się, stwierdził, że nieregularności znaleźć nie mógł. Natomiast samo oskarżenie oparte jest na zeznaniach inspektora straży granicznej (!) Skibińskiego, któremi wiadomości udzielił zwolniony urzędnik** firmy. Na podstawie tych rewelacyj mściwego urzędnika inspektor Skibiński brał udział w rewizjach ksiąg firmy. Nadto zarządzono badanie w oddziałach firmy zagranicą: w Berlinie, Holandji, Czechosłowacji, Austrji i Szwajcarji i wielu miastach Polski.

Słusznie tedy zapytuje „Polonia":

„Co ma np. wspólnego inspektor Straży Granicznej z administracją podatkową? Na jakiej podstawie prawnej bada on księgi handlowe firm w sprawach podatkowych? Jakiem prawem i za czyje pieniądze przeprowadzano kosztowne [illegible] że po całej Europie? Wszystko to są zagadki, wymagające wyjaśnienia. Opowiadają sobie, że śledztwo i proces obie strony kosztował około 100.000 złotych".

Kto za to zapłaci- — Cierpliwy podatnik państwowy.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.28,25. Dolar złoty 8.86,75. Rubel złoty 4.56. Funt szterling [illegible]

Dolarówka 54.40. 3% poż. [illegible] 46.90. 4½ poż. Inwestycyjna 117.50. 7% poż. Stabilizacyjna 72.50. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.50 5% poż. Konwersyjna [illegible]

Dość już tego bagna korupcyjnego na Śląsku!
Skandaliczne metody urzędowania

[illegible] na jaw tak skandaliczne [illegible] że trzeba się dziwić, dlaczego dotąd Warszawa nie przysłała samodzielnej komisji ministerjalnej na Śląsk, celem zbadania, jak się tam „urzęduje".

[illegible] w procesie Hertza. Świadek Galwas był właścicielem zlicytowanej i zrujnowanej fabryki „Silesia" w N. Wsi i sam wniósł doniesienie o nadużyciach przeciw oskarżonym. Zeznał on, że [illegible] prosperowała bardzo dobrze i nawet w czasie nadzoru sądowego miała miesięcznie około 150.000 zł. obrotu. Za doskonałe wykonanie fabrykatów otrzymała pochwałę z Izby Handlowej w Katowicach.

W roku 1926 firma miała zaległości podatkowe w wysokości około 100.000 zł. i zaległości te zostały co do grosza spłacone. Wskutek nagłego i nieuzasadnionego wstrzymania zamówień na naprawę wagonów przez dyrekcję kolejową w Katowicach, firma popadła w trudności finansowe, tembardziej, że z[illegible] materjał, potrzebny do naprawy wagonów za 100.000 zł., który [illegible] zł. Na [illegible]

W czasie ostatnich wyborów do ciał [illegible] wodawczych inż. Galwas nie chciał zamykać fabryki, bo uważał to za szkodliwe, i dlatego interwenjował u komisarza demobilizacyjnego, by roboty przy reperacji [illegible] kolejowych zostały mu ponownie [illegible] Interwencja ta pozostała bez skutku i świadek popadł przez to w jeszcze większe trudności finansowe. Dlatego też prosił o nadzór sądowy, a chcąc wypłacić robociznę, musiał sprzedać samochód osobowy. Zaległości podatkowe firmy wynosiły około 60.000 zł., ale firma miała większe pretensje do niektórych dyrekcyj kolejowych. Świadek wraz z nadzorcą sądowym, byli u naczelnika Hertza i proponowali mu — zabezpieczenie pretensyj Skarbu Państwa przez zajęcie niektórych [illegible] zostaną wyznaczone licytacje.

Na skutek interwencji osk. Hertz, pod słowem honoru, przyrzekł licytację wstrzymać i zgodził się na wyjazd p. Ordzy do Radomia po pieniądze. Gdy p. Ordza wyjechał, wówczas osk. Hertz telegraficznie zajął pretensje firmy dyrekcji kolejowej w Radomiu. Mimo wszystko jednak p. Ordza przywiózł 28.000 zł., z których 20.000 zł. były przeznaczone na zaległości podatkowe. Licytacja jednak się odbyła, gdyż osk. Hertz nie dotrzymał danego słowa honoru. Jedną z licytacyj prowadzono w południach fabryki przy nikłem świetle i dla tego licytacje osk. Matyka przerwał, a ponieważ było jeszcze jasno, zajął się dalszem zajmowaniem poszczególnych przedmiotów. Świadek stwierdza z całą stanowczością, że nie wszystkie przedmioty, sprzedane na licytacjach, były przez Urząd Skarbowy zajęte.

W fabryce znajdowały się 23 motory, z których tylko dwa były zajęte, a wszystkie zostały sprzedane na licytacji. Osk. Matyka wyjaśniał, że uważał te motorki za składowe części maszyn. Urzędnicy skarbowi przyrzekali Nentwichowi, nabywcy maszyn, że całą fabrykę sprzedadzą mu za 70.000 zł. Sprawa była posunięta już tak daleko, że Nentwich zaangażował inżyniera, który zbierał zamówienia, a także i inne posady były już obsadzone. Do sprzedaży nie doszło tylko dlatego, że inż. Galwas nie zgodził się na wydzierżawienie, wzgl. sprzedanie nieruchomości fabrycznych. Świadek w dalszym ciągu podaje, [illegible] e, które zgadzały się [illegible] pieniędzy w celu uruchomienia fabryki. Uniemożliwił to jed[illegible] Urząd Skarbowy, który — zdaniem [illegible] wyznaczył licytację.

W jaki sposób rządzi się osk. Matyka, świadczy fakt, że urządzenie biura ruchu, [illegible] z aparatem mierniczym, dodał [illegible] mo Nentwichowi do zakupionych przezeń przedmiotów. Maszynę do cięcia żelaza, którą inż. Galwas kupił za 3.500 dolarów amerykańskich, a za samo cło zapłacił 7000 zł., sprzedano na licytacji za śmiesznie niską cenę około 1000 zł. Niektórzy licytanci robili na licytacjach w firmie „Silesia" kokosowe interesy. Nentwich kupił na niską cenę wózki kopalniane, jako stare żelazo. Wózki te p. Nentwich sprzedał hr. Donnersmarckowi za 10.000 zł.

W niezwykły sposób sporządzono protokół licytacyjny, w którym, jako [illegible] mieściły się [illegible] maszyny, które trzeba było wywozić 500 furmankami. Świadek stwierdza, że [illegible] mogła wywiązać się z wszystkich [illegible] Spółdzielnia [illegible] i Pożyczek, której dyrektorem był osk. Hertz. Widnoh, nie otrzymała jednej maszyny, ale 6 maszyn. W czasie licytowania firma miała zamówień na około 200.000 zł. Inż. Galwas stanowczo zaprzecza, jakoby zalegle podatki wynosiły przeszło 140.000 zł., jak twierdzi osk. Hertz. W roku 1929 telefonował do świadka ktoś z Urzędu Skarbowego i prosił o oddanie do [illegible] was świadek nie miał własnego [illegible] wynajął taksówkę, za którą zapłacił 200 zł. Taksówką tą był osk. Hertz, wraz z żoną, w Zakopanem. Świadek inż. Galwas zeznawał z widocznem wzruszeniem i oświadczył, że obecnie jeszcze obawia się iść na teren fabryki, gdyż na widok tych ruin „mógłby go szlak trafić". Gwiadcza on dalej, że gdy po raz pierwszy po licytacji zobaczył swój warsztat pracy zrujnowany, nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, a od kroku tego odstąpił tylko ze względu na rodzinę.

Zeznania te świadczą najlepiej, że rujnowane małe i średnie przedsiębiorstwa, zaś śledcie kolosy kapitalistyczne cieszyły się opieką i tolerancją. Takie kacyki, jak Matyka, grali tu rolę wszechwładnych pa[illegible].

Z tem bagnem korupcyjnem czas skoń[illegible].

Zwycięskie zakończenie strajku
w Chodzieży

W fabryce porcelany „Ćmielów" w Chodzieży, trwający od 2 tygodni strajk włoski został zakończony.

Robotnicy i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, kierujący akcją strajkową, odnieśli całkowite zwycięstwo.

We środę, dnia 13 lutego robotnicy podjęli pracę.

Poniżej podajemy tekst protokułu na podstawie którego strajk został zakończony.

[illegible]

2) Robotnicy i robotnice, którzy pracowali do dnia 31 grudnia 1933 r., będą otrzymywać płace dniówkowe według taryfy z dnia 1 stycznia 1933 r. Ten punkt ma również zastosowanie do robotników, przyjętych w roku 1934, o ile pracowali w okresie od 1 stycznia 1931 r. do dnia 31-go grudnia 1933 r.

3) Robotnicy i robotnice, przyjęci do pracy po 1 stycznia 1934 r., otrzymują do płac dniówkowych dotychczasowych pod[illegible] wyżkę w wysokości 10%, licząc od dnia 11 lutego 1934 r.

4) Przy sumiennej pracy akordowej fabryka gwarantuje od 10 do 20% zarobek wyższy od płacy dniówkowej. W razie nie wyrobienia akordu z przyczyn od robotników niezależnych, fabryka wypłaca robotnikowi płacę dniówkową.

5) Robotnikom: Antczakowi, Nowakowskiemu i Siodle Emilji fabryka cofa wypowiedzenie.

6) Majster Pachtera za niewłaściwe odniesienie się do robotnicy Chmielewskiej został przeniesiony do innego oddziału.

7) Kary, nakładane na robotników, będą każdorazowo wpisywane do książki obrachunkowej.

8) Wszelkie nieporozumienia, wynikłe pomiędzy Zarządem fabryki a załogą robotników, będą załatwione polubownie między Zarządem fabryki a Wydziałem robotniczym, względnie z przedstawicielami Związku. W wypadku nie osiągnięcia porozumienia w rzeczonych sprawach będą one przedkładane za pośrednictwem Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Inspektorowi Pracy do rozpatrzenia.

9) Wybory do Wydziału Robotniczego zostaną rozpisane w 14 dniach po zakończeniu strajku. Do czasu wyboru nowego Wydziału w sprawach robotniczych—Wydział robotniczy — zastępować będzie wobec Dyrekcji delegacja Związku w osobach Małachowskiego, Matewa i Zielińskiego.

Umowa niniejsza obowiązuje obie strony od dnia 11 lutego 1935 r. na czas nieokreślony, z prawem wypowiedzenia tejże conajmniej na 1 miesiąc naprzód.

Porównanie treści protokółu z żąda[illegible]

Strajk w fabryce fajansu Mańczaka trwa nieprzerwanie. Sytuacja z każdym dniem zaostrza się. Robotnicy nie podejmą pracy, jak długo Spółka dzierżawna nie uzna przedstawicielstwa robot[illegible] Związ[illegible]

Wiadomości z całej Polski

SIERŻANT SKAZANY ZA ZWALNIANIE POBOROWYCH.

Eng. Wrzesiński, st. sierż. z PKU Wilno, porzucił swą żonę Marję, ponieważ zakochał się w pokojówce lekarza, u którego się leczył.

Wrzesińska, w ataku zazdrości, oblała męża witryolejem, zaslawszy go u kochanki. Niedość tego: dysząca zemstą oskarżyła męża o branie łapówek za zwalnianie poborowych.

Przeprowadzone śledztwo częściowo potwierdziło to oskarżenie. Wrzesiński skazany został na rok więzienia.

Najciekawsze, że małżonkowie... pogodzili się i mieszkają razem.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO PO WYDALENIU ZE SZKOŁY.

W Pruszkowie przy ul. Natolińskiej mieszka właściciel zakładu stolarskiego, Józef Kozłowski. Mimo małych zarobków, Kozłowski kształcił syna swego, 19-letn. Józefa, w gimnazjum. Chłopiec jednak uczył się źle i z trudem przebrnął do 6-ej klasy. Chłopiec spóźniał się, a często wogóle opuszczał lekcje, to też wydalono go z gimnazjum, czem poczuł się bardzo dotknięty i nie mogąc odżałować swego postępowania, popadł w rozstrój nerwowy. W środę wieczorem, będąc sam w pokoju, chłopiec wystrzelem z rewolweru w serce pozbawił się życia.

W WIEKU RADJA I TELEWIZJI.

Gospodarzowi wsi Księżna pow. częstochowski, Wincentemu Gawronowi, zachorowała ciężko żona, będąca w poważnym stanie, wobec czego włościanin, za poradą sąsiadów, zawezwał wiejską babkę, 70-letn. staruchę Teklę Pala, zamieszkałą w tejże wsi. Znachorka poczęła odprawiać nad chorą najrozmaitsza egzorcyzmy, stosować przeróżne wiejskie środki, które dotąd kontynuowała, aż chora zmarła z zakażenia. W sprawie praktyk wiejskiej akuszerki wszczęto energiczne śledztwo.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

REZYGNACJA GEN. MONDA ZE STANOWISKA PREZESA KOZPN. Zarząd Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej informuje, że prezes KOZPN., gen. Mond, [illegible] ze stanowiska przewodniczącego z powodów, które przytoczył na ostatniem posiedzeniu prezydjum.

Prezydjum powodów tych narazie nie może podać do wiadomości publicznej.

Należy zaznaczyć, że gen. Mond wybrany został na prezesa przez aklamację na ostatniem walnem zebraniu KOZPN.

PIŁKARSKIE DERBY BRUKSELLI. W [illegible] rozegrane zostały miejscowe [illegible] B. i Union St. Gilloise.

Wynik tego spotkania jest o tyle sensacyjny, że do omawianego meczu Union ponadal jedyny w swoim rodzaju rekord na świecie, mianowicie — w ciągu trzech lat nie przegrał żadnego z 60 kolejnych meczów o mistrzostwo Belgji.

Szczęśliwa ta passa została obecnie [illegible] wana, gdyż w omawianym meczu wygrał Daring 2:0.

Hokej

SKANDAL NA TURNIEJU HOKEJOWYM W KRYNICY. Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy zakończył się przykrym zgrzytem. W środę wieczorem miał się odbyć, jako ostatnie spotkanie turnieju mecz kombinowany drużyny polskiej z Krynickiem Towarzystwem Hokejowem. Zawody te nie doszły do skutku ponieważ [illegible] organizatorom rachunek wydatków w wysokości, której oni nie chcieli uznać. Wobec tego gracz ten odmówił udziału w reprezentacji i wpłynął w tym kierunku na swych kolegów. Wypadek był tem przykrzejszy, że zdarzył się w obecności graczy obcych. Spodziewać się należy, że Polski Związek Hokeja na Lodzie przepr[illegible] sprawie energiczne śledztwo i wyciąg[illegible] fakt dalsze idące konsekwencje.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE W WIL[illegible] mistrza honorowe[illegible]

[illegible]

Ping-Pong

[illegible] W Londynie rozpoczęły się rozgrywki w tenisie stołowym o indywidualne mistrzostwo świata.

W pierwszej rundzie startowali wszyscy trzej nasi zawodnicy, przytem udziałem naszym stały się dwa zwycięstwa i jedna porażka.

Ehrlich pobił w 5 setach mistrza Belgji, Waerenier, w stosunku 16:21, 21:15, 18:21, 21:14 i 21:[illegible] 21:10, 21:14, [illegible] doznał natomiast Löwenberg, który przegrał do Czecha Swobody w pięciu setach, po walce bardzo zaciętej, w stosunku: 21:18, 14:21, 14:21, 24:22, 61:21.

W drugiej rundzie rozgrywek tenisa stołowego o mistrzostwo indywidualne świata w Londynie — Ehrlich pokonał Belga Cartona w czterech setach: 21:14, 21:19, 16:21 i 21:12.

Natomiast Pohoryles pokonany został przez Czecha Kolara 21:23, 21:16, 11:21, 18:21.

Boks

W INOWROCŁAWIU O MISTRZOSTWO POLSKI. W niedzielę, 17 b. m., odbędzie się w Inowrocławiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy miejscową Cujawią a poznańską Wartą.

PROTESTY W SPRAWIE WYCOFANIA SIĘ IKP. Z MISTRZOSTW POLSKI. Warta poznańska i Makabi warszawska wnoszą protest do Pol. Zw. Bokserskiego w sprawie wycofania się IKP. z drużynowych mistrzostw bokserskich Polski.

Oba wymienione kluby domagać się będą odszkodowania od klubu łódzkiego. Warta ocenia swe straty na minimum 1500 zł., a Makkabi — na minimum 2000 zł.

PZB. nie zajął jeszcze w tej sprawie stanowiska, pochłonięty sprawami niedawnego meczu Polska — Węgry.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ W BOKSIE. Po niedzielnym meczu Polska—Węgry tabela rozgrywek bokserskich o puhar Europy środkowej przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. zwyc.
1) Niemcy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2) Czechosłowacja	[illegible]	[illegible]	[illegible]
3) Polska	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4) Węgry	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5) Austrja	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Tabela powyższa [illegible] ważnionego spotkania Polska — [illegible] wacja, które wygrane zostało przez Polskę w stosunku 11:5.

W dniu 8 marca br. odbędzie się dalszy mecz o puhar, Niemcy — Czechosłowacja, we Wrocławiu.

Łyżwiarstwo

PIERWSZY KROK ŁYŻWIARSKI. W niedzielę, 17 b. m., o godz. 11 zarząd KS. Warszawianki organizuje zawody łyżwiarskie pod nazwą „Pierwszy Krok Łyżwiarski".

Zawody odbędą się na torze Pol. Zw. Łyżwiarskiego przy ul. Konwiktorskiej (stadjon Polonji).

Sport w Rosji Sowieckiej

DWA ZWYCIĘSKIE RAIDY. Wczoraj przybyły do Moskwy dwie rajdowe ekipy narciarskie, każda złożona z 5 ludzi z armji Dalekiego Wschodu.

Jedna przybyła z Chabarowska, skąd wyruszyła 1 października, przebywając 8184 klm. Druga wyruszyła z Narczyńska 7 listopada i przebyła 6910 km.

Obie drużyny wręczą raport [illegible] Woroszyłowowi.

Kronika krakowska

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę dnia 17 lutego br. o godzinie 10 przedpoł. w sali Domu Tramwajarzy pl. Serkowskiego 7 (Podgórze) odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja gospodarcza i polityczna.
2) Sprawa bezrobocia.
3) Sprawy miejskie.

Stawcie się licznie!

Przemawiają radni miejscy tow. tow. Szumski, Karton i **Cekiera.**

OKR. PPS.
Kraków miasto.

Dla uczczenia pamięci tow. Bolesł. Limanowskiego

Inicjatywa klubu radnych socjalistycznych

W środę, 13 b. m. tow. dr. Pelzling ławnik miejski, złożył prezydentowi miasta wniosek klubu radnych socjalistycznych, w sprawie przemianowania ul. Długiej na ul. **Bolesława Limanowskiego.**

Pismo klubu brzmi:

„Dnia 1 lutego 1935 r. zmarł w setnym roku życia Bolesław Limanowski.

Nazwisko Limanowskiego związane jest nierozerwalnie z długoletnią walką Narodu Polskiego o Niepodległość i z walką klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne, o nowy lepszy ustrój socjalistyczny.

Celem uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego, nieustraszonego bojownika o Socjalizm i Niepodległość, wielkiego przedstawiciela nauki polskiej — Klub Radnych Socjalistycznych składa na ręce WPana Prezydenta następujący wniosek z prośbą o przedłożenie go na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej. Rada Miejska uchwali:

„W uznaniu niespożytych zasług i dla uczczenia pamięci Bolesława Limanowskiego, wielkiego obywatela i wodza duchowego społeczeństwa, Rada Miejska uchwala przemianować ul. Długą w Krakowie na ul. Bolesława Limanowskiego".

Pan prezydent przyrzekł wniosek ten postawić na porządku dziennym obrad Rady Miejskiej.

Nie wątpimy, że Rada wniosek uchwali jednomyślnie.

Zaznaczyć przytem wypada, że tow. Limanowski przez pewien czas mieszkał w Krakowie.

W niedzielę 17 bm. o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w **WOLI DUCHACKIEJ**

publiczne zgromadzenie

Przemawiają tow. tow. **Szumski i Cekiera.**

Czy to poważne?

We środę, 13 b. m. wniósł Okręgowy Komitet P. P. S. w Krakowie pismo do Starostwa powiatowego, zawiadamiające o zgromadzeniu socjalistycznem w Woli Duchackiej w niedzielę 17 b. m.

Pismo to zaczynało się od słów: „Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. Kraków — miasto **zawiadamia**, że dnia .... i t. d."

Do tej pory wszystkie nasze pisma w sprawie zgromadzeń kierowane do starostwa zaczynały się od tych słów. Starostwo przyjmowało do wiadomości treść pism w podanem przez nas brzmieniu.

Tak było dotąd. Od środy 13 b. m. zmieniło się. Referendarz starostwa p. dr. Kłapuł zawiadomił tow. dr. Szumskiego, jako podpisanego na wspomnianem piśmie, że O. K. R. nie może **zawiadomić** o zgromadzeniu, lecz **donosić** o zgromadzeniu względnie **zgłosić** zgromadzenie. Z tych ważnych względów p. referendarz zażądał wycofanie pisma i wniesienia nowego pisma, donoszącego o zgromadzeniu. Słowo „zawiadomić" znalazło się na indeksie w starostwie powiatowem.

Trzeba teraz tylko „donosić". Widocznie słowo to bardziej odpowiada p. staroście Wnękowi i bardziej zgodne jest z dzisiejszym duchem czasu.

Ale naprawdę, na co te niemądre szykany? Czy to ma oznaczać nowy kurs w administracji, o roli której rozwodził się szeroko w Sejmie p. min. Kościałkowski, wskazując na konieczność wytworzenia harmonijnych stosunków między ludnością a władzami administracyj-[illegible]

Ta kwestja „zawiadomić" czy „donieść" jest doskonałym pendant do mowy p. ministra i jaskrawo uwydatnia różnicę między słowami a rzeczywistością. Tym razem rzeczywistością pełną humoru. Zdaje się, że p. starosta Wnęk nie ma w sobie ani krzty poczucia komizmu. Jeśli by miał niewątpliwie nie bawiłby się w takie hocki - klocki.

A może to ma być odpowiedź na nasz artykulik o p. staroście? Jeśli tak, to dosyć oryginalny sposób znalazł sobie p. starosta do osobistych porachunków. [illegible] wierzyć.

W każdym razie na jakimś konkursie humorystycznym ten kawał z „zawiadomieniem" i z „doniesieniem" uzyskałby stanowczo pierwszą nagrodę.

Gratulujemy, panie starosto.

Z miasta

NIEŹLE SIĘ OBŁOWILI.

Rais Samuel, właściciel domu przy ul. Mazowieckiej L. 113, zgłosił dnia 13 b. m. o godz. 4.40 telefonicznie, że tejże nocy pomiędzy godz. 3.30 a 4.30 nieznani sprawcy włamali się do restauracji Józefa Landesdorfa mieszczącej się w jego domu zapomocą zdjęcia kraty w oknie nad drzwiami i wybicia szyby, skąd skradli różnego rodzaju wódki, wyroby tytoniowe i inne towary spożywcze ogólnej wart. 800 zł.

NAWET KUBŁY KRADNĄ.

Drozdowski Klemens, administrator domu przy ul. Słowackiego L. 44, zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu z tejże realności 2 kubły blaszane na popiół wart. 95 zł. na szkodę ZUPU.

KRADZIEŻ SREBRA.

Schindelheim Mendel, zam. przy. ul. Krakowskiej L. 33, zgłosił, że nieznani sprawcy dostali się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha do jego mieszkania skąd skradli na jego szkodę nakrycia stołowe srebrne i 3 lichtarze srebrne wart. 500 zł.

AMATOR MUZYKI.

Aresztowano Zielińskiego Ludwika, lat 24, subjekta sklepowego, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za kradzież patefonu wart. 80 zł. na szkodę Marji Mydlarczyk, właścicielki kawiarni przy ul. Siennej L. 11. Patefon od Zielińskiego odebrano i zwrócono poszkodowanej.

CHCIAŁ SOBIE URZĄDZIĆ POPIJAWĘ.

Policja aresztowała Leśniaka Franciszka, lat 22, zam. przy ul. Wąskiej L. 4, za kradzież 1 skrzyni zawierającej 80 szt. po 1/10 części litra spirytusu wart. 96 zł. na szkodę Adolma Pomeranza, zam. w Tarnowie.

NIEDŁUGO CIESZYŁ SIĘ ROWEREM.

Aresztowano Kubackiego Andrzeja, lat 24, zam. przy ul. Skawińskiej L. 10, za kradzież roweru męskiego wart. 150 zł. na szkodę Rubina Machtingera, ul. Miodowa L. 20. Rower odebrano i zwrócono poszko-[illegible]

O ZDJĘCIACH W ZIMIE

wygłosi znany fotograf p. radca B. Gardulski odczyt, w poniedziałek 18 lutego o godz. 20 w Fotoklubie Polskiej YMCA. Krawoderska 8. Wstęp dla członków Fotoklubu i gości wolny.

KOMITET WOJEWÓDZKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE

zawiadamia, że Sekretarjat Komitetu mieści się w gmachu Collegii Novi Uniw. Jagell. ul. Gołębia 24 sala Nr. 46. Sekretarz przyjmuje strony codziennie od godz. 10 do 12-tej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Walne Zebranie

Tow. Uniwersytetu Robotn. w Krakowie

Odbędzie się **w niedzielę dnia 17 lutego 1935 r. o godz. 9.30 rano w** Domu Górników przy ul. Al. Krasińskiego 16 parter, z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności zarządu:
   a) sekretarza,
   b) skarbnika,
   c) komisji rewizyjnej.
3. Dyskusja.
4. Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej.
5. Zatwierdzenie preliminarza.
6. Wnioski.

W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godz. 10 rano bez względu na ilość obecnych z tym samym porządkiem dziennym.

Dyżury aptek

Sobota 16.II w Krakowie,

Apteka pod Złotą Głową Rynek Gł. 13.
Apteka pod Trzema Koronami ul. Retoryka 1.
Apteka Czternasta ul. Lubicz 7.
Apteka ul. Stradom 6.
Apteka im. Król. Jadwigi ul. Karmelicka 9.
Apteka Marjańska ul. Kazimierza W. 78.

W Podgórzu.

Apteka pod Hygeą ul. Kalwaryjska 27.

Dyżury lekarskie

Dnia 16 lutego noc:

1. Dr. Baranowski Włodz. Tatarska 11.
2. Dr. Horowitz Maks, Jasna 7.
3. Dr. Szancer Henryk Starowiślna 60, tel. 129-47.
4. Dr. Zopoth Artur Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 16 lutego: „Poskromienie złośnicy" premjera.

TEATR „BAGATELA". Operetka p. t. „Król Walca" i film „Eskimo".

JUAN MANEN, słynny skrzypek-wirtuoz hiszpański, który swoją grą, pełną artyzmu o charakterze nawskroś indywidualnym zdobywa we wszystkich centrach muzycznych całe audytorjum, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 17 b. m. w Starym Teatrze**

KINOTEATRY.

ATLANTIC. „Weronika".
ADRIA: „Muszę być młody".
APOLLO: „Don Juan".
PROMIEŃ: „1002 noc" i „Podróż poślub-[illegible]
SZTUKA: „O czem śnią dziewczęta".
ŚWIT: „Chłopcy z placu broni".
SŁONKO: „Zdobywcy" i „Wesoły bar".
WANDA: „Wyspa skarbów".
UCIECHA: „Kleopatra".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Na rozkaz kobiety".
KINO MUZEUM „Maharadża Rampu-[illegible]

KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę dnia 17 lutego b. r. o g. 7 wiecz. wyświetla kino Muzeum, ul. Smoleńsk 9 dla TUR komedję p. t.

„Każdemu wolno kochać".

W rolach głównych: Marjusz Maszyński, Adolf Dymsza, Mira Zimińska, Lili Zielińska, Ludwik Lawiński i Czesław Skonieczny. Kompozycja muzyczna. Karasiński i Kataszek. Ponadto doskonałe dodatki.

Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR, Sławkowska 12, a w niedzielę od 10 rano przy kasie kina „Muze-[illegible]

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z sali sądowej

Proces o katowanie dziecka

Wczoraj przed Sądem Okręgowym Karnym rozpoczął się proces przeciwko Julji Murzynównie i Wojciechowi Muszałowi, oskarżonym o katowanie 6 letniej dziewczynki Stefanji Szczer-[illegible]

Według aktu oskarżenia, obydwoje oskarżeni w nieludzki sposób znęcali się nad dziewczynką, a oskarżona Murzynówna złamała jej rękę.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Radjo krakowskie

Niedziela, 17 lutego 1935.

9.00 Z Warszawy: audycja poranna. 10.00 Płyty. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 „10 minut o teatrze". 12.15 Z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Z Łodzi: 5-lecie Rozgłośni Polskiego Radja. 15.00 Z Warszawy: pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 15.15 Płyty 15.25 „Zje-cie-co" humoreska. 15.35 Płyty. 15.45 Pogadanka dla rolników. 16.00 Z Warszawy: „Upał". 16.20 Z Warszawy: recital śpiew. 16.45 Z Warszawy: „Nasza Mama". 17.00 Z Warszawy: muzyka do tańca. 17.50 Z Warszawy: „Dookoła książek o teatrze". 18.00 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni „Jubilat". 18.45 Z Warszawy: odczyt „Życie młodzieży". 19.00 Z Warszawy: koncert. 19.50 Z Warszawy. feljeton aktualny. 20.00 Ze Lwowa: Na wesołej fali lwowskiej: 20.30 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 20.40 Wiadomości sportowe. 20.55 Z Warszawy: skrzynka pocztowo - techniczna. 21.10 Koncert reklamowy. 21.30 Z Budapesztu, Wieczór operetek węgierskich. 23.00 Z Warszawy: wiadomo. meteorol. 23.05 Płyty.

Poniedziałek, 18 lutego 1935.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadom. meteorologiczne. 12.10 Z Warszawy: koncert kwintetu i dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.45 Z Warszawy: muzyka lekka. 16.45 Ze Lwowa: lekcja jęz. niem. 17.00 Z Warszawy: recital śpiew. 17.25 Fragment literacki. 17.35 Płyty. 17.50 Z Torunia: „Toruń za czasów Kopernika". 18.00 Pogadanka: „Dawniejsze Salony, dzisiejsze Bridge". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Z Wilna: „Historja perłowego naszyjnika". 19.00 Z Warszawy: audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 Z Warszawy: „Pachnąca wyspa — Korsyka". 19.50 Z Warszawy: pog. O obozowaniu i biwakowaniu w zimie". 20.00 Z Warszawy: koncert Polskiej kapeli ludowej. 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz 21.00 Z Warszawy: koncert symf. 21.45 Z Warszawy: „Mózg — najcudowniejszy narząd". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: [illegible]

Kronika lwowska

LWOWSKIE BROWARY CZY ŚREDNIOWIECZNA KATOWNIA.

Niedbalstwo o zdrowie i życie ludzkie cechuje oddawna dyrekcję lwowskich browarów. Spowodowało to już szereg tragicznych wypadków, które dotychczas uchodziły kacykom browarnianym bezkarnie. Ostatni tydzień przyniósł dwa nowe wypadki. Ofiarą pierwszego wypadku padł tow. Grabowski. Auto ciężarowe, usuwając się na nieoczyszczonym ze śniegu placu, złamało mu dwa palce. O wiele niebezpieczniejszy wypadek wydarzył się przy niezabezpieczonej transmisji. Pracował w jej pobliżu Jan Gemski i kiedy usiłował podnieść worek z korkami, pas zdruzgotał mu dłoń. Nieszczęśliwa ofiara wypadku będzie długo niezdolna do pracy.

Warto byłoby, ażeby Inspektorat Pracy bliżej zapoznał się z brakiem urządzeń ochronnych w browarach, nie zadawalał się namiastkami, ale spowodował dyrekcję do przestrzegania przepisów. W takich sprawach wszelkie względy powinny stanowczo ustać.

KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH O OSTATNICH STRAJKACH.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Okr. Komisji Związków Zawodowych omówiono wyczerpująco sprawę strajków w firmie Lampart przy ul. Zamarstynowskiej i w firmie Wintera przy ul. Panieńskiej 25. Z przebiegu obrad okazało się, że powodem strajku w firmie Lampart była redukcja robotników i odmowa zawarcia umowy z robotnikami tam zatrudnionymi, którzy chcieli dni pracy dzielić pomiędzy siebie dla zapobieżenia nędzy i bezrobociu. Pryncypałowie okazali w tej sprawie twarde, nieużyte serca i sprowokowali robotników do [illegible]

Podobnie zachowała się i firma Wintera. W tym wypadku firma nietylko ignorowała postulaty robotników, ale odmówiła także należnych robotnikom ur-[illegible]

Rada Zawodowa postanowiła interwenjować w tej sprawie w Inspektoracie Pracy.

NĘDZA I NIESZCZĘŚCIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W jednym tylko dniu Sąd rozstrzygał aż trzy sprawy bezdomnych matek, które porzuciły swoje nieślubne dzieci. I tak odpowiadała przed sądem Katarzyna Popilan, która porzuciła swoje dzieci w wieku 5 i 6 lat pod bramą Zakładu Sierot przy ul. Kadeckiej. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia 25-letnia Katarzyna Strug, służąca, pozbawiona pracy porzuciła swoje 2-miesięczne niemowlę w Schronisku przy ul. Wronowskich. Następnie o wszystkiem powiadomiła policję. Wyrok: 6 miesięcy więzienia.

Trzecią w tej galerji nieszczęśliwych matek była Marja Senek, która podrzuciła swe dziecko pod drzwiami swego przyjaciela, który ją opuścił. I ona również skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO.

Ulicą Józefata przechodził inwalida wojenny ociemniały. Nagle z dachu jednego z domów spadła bryła lodu i ugodziła go tak silnie w głowę, że doznał wstrząsu mózgu i padł nieprzytomny na ziemię. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego do szpitala. Przy ciężko zranionym inwalidzie nie znaleziono żadnych papierów, to też nie można było ustalić jego tożsamości.

JESZCZE JEDNA OFIARA PRACY.

Podczas przetaczania wagonów na dworcu głównym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi ślusarz kolejowy, A. Koniewicz, któremu koła wagonu zgniotły klatkę piersiową. Kolejarza odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

KLASA ROBOTNICZA LWOWSKA CZCI PAMIĘĆ BOHATERÓW AUSTRJACKICH.

Staraniem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, T. U. R. odbędzie się w niedzielę, 17 b. m. w sali O. K. R. PPS., ul. Rutowskiego 23, II p. o godz. 10,30 rano

Uroczyste Zebranie

ku uczczeniu rocznicy bohaterskich zmagań proletarjatu austrjackiego z faszy-[illegible]

Na program złożą się: przemówienia deklamacje, oraz produkcje orkiestralne i chóralne.

W zebraniu udział biorą członkowie: Z.N.M.S., T.U.R., P.P.S., Klasowych Związków Zawodowych, Org. Młodzieży T.U.R. i Czerwonego Harcerstwa.

CO GRAJĄ W LWOWSKICH TEATRACH

Teatr Wielki Sobota 7.30 „Krzyk".

Teatr Rozmaitości. Sobota 7.30 „Obrona Keysowej" (premjera).

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.